REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdą środę.

CENA 4000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 600 tys., 1/2 300 tys., 1/4 150 tys., 1/8 80 tys., 1/16 40 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . , . . . Mp. 15.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

ROK III. KRAKÓW, DNIA 11 LIPCA 1923 ROKU. NR. 23.

Największy turniej lawn-tennisowy świata w Wimbledon,



Borotra (Francja).





Brugnon (Francja).

W. M. Johnston (Ameryka), mistrz świata w tennisie.

Rekord, a zdrowie.

Widzę faktycznie, że moje słowa z zeszłego roku przebrzmiały bez echa. Wszystkie obecne artykuły nacechowane są dążnością wybicia się, czy we własnem społeczeństwie, czy nawet powyżej rekordów innych, stojących wyżej od nas, czyli stworzenia rekordu naszego, czy światowego, zewsząd słychać utyskiwania na brak stosownego przygotowania do paryskiej Olimpjady!

Cóż to jest jednak rekord? Jestto najwyższy szczebel w pewnym kierunku sportu, z którym związany jest ściśle, bo go warunkowuje, najwyższy wysiłek woli i ciała.

Do stworzenia rekordu potrzeba nietylko pewnych, z natury rzeczy danych rozwoju ciała i energji, ale poprzedzić go musi nadzwyczajny, z żelazną konsekwencją przeprowadzony trening umiarkowany; tenże przyczynić się może tylko do rozwoju fizycznego ciała, jest zdrową gimnastyką dla organów klatki piersiowej, wzmacnia serce, bo nie wymaga odeń nadzwyczajnych wysiłków, nie wymaga, by na opanowanie tego, czy owego wysiłku, dało ono całą rezerwę zapasowej siły. „Tam zdrowie i siła, gdzie zdrowe serce" zwykłem mawiać!

W przeciwieństwie do tego umiarkowanego treningu stoi trening rekordowy; tu całe ciało, a w parze z niem serce, wytężyć się muszą, powoli idąc w górę aż powyż siły, tu serce pracować musi i dać w ofierze całą swą zapasową siłę, co z czasem prowadzić musi do trwałego osłabienia go.

Czyż jest wreszcie stworzenie rekordu przez jednego, jedynego człowieka, warte poświęcenia takiej masy trudu i czasu przez cały legjon współtowarzyszy, czyż może ten splendor, spadły na naród odnośnego rekordzisty, choćby w setnej części skompenzować tę szaloną utratę zdrowia (bo tylko tak nazwać muszę stan innych, dążących do rekordu), to „en masse" nadwerężenie i osłabienie serca u tychże?

A sam rekordzista? Jestże on faktycznie uosobieniem zdrowia i siły? Podziwiamy u niego wspaniałą budowę ciała, rozwój umięśnienia, ale czy serce jego, ów motor, uwarunkowujący zdrowie i długość żywota, w parze idzie z wyglądem zewnętrznym tegoż? Wielokrotnie miałem sposobność we wielkich centrach zachodnich badać serce u pierwszorzędnych atletów w spokoju i po wysiłku fizycznym, czy u cyklistów pierwszej klasy. Serce, zwłaszcza lewa komora, powiększona, głuche tony, rozdęta klatka piersiowa, a co zatem idzie, rozedma płuc. Przy zwykłem wchodzeniu na piętro zasapie się „siłacz" taki znacznie więcej, niźli inny, przeciętnie zbudowany.

Jakaś dziwna gorączka postawienia nowego, a bodaj dopięcia starego rekordu, opanowała umysły. Dziwne, że pióra nawet znakomitych naszych, a w większej jeszcze mierze zagranicznych pisarzy sportowych, stanęły na usługi tego demonu, co elektryzuje umysły młodych ludzi, wiedzionych fałszywą stanowczo ambicją. Bo tylko ambicja narodu, czy osobnika, jest owym momentem, który popycha całe szeregi naszej młodzieży naprzód, w najskrajniejszy biegun sił i wysiłków, niedostępny dla zwykłych śmiertelników, w krainę, gdzie zdrowie się kończy, a rekord zaczyna.

Ten i ów pomyśli sobie, czytając te słowa: „przesadzasz brachu mocno, patrzno tylko na tego, co stworzył rekord, co „blask" rzucił na naród cały, patrz, co za wspaniały przedstawia on kompleks warunków długiego żywota. Taż to uosobienie zdrowia". Przyznam mu, że dziś rzecz się u niego tak ma w istocie. Ale czy na długie lata, czy na stałe, to inna kwestja?

Do zdrowia społecznego nie tędy droga! Wychowanie fizyczne młodzieży ujął w swe żelazne dłonie sport, ale sport ten winien być zdrowym, umiarkowanym. Niestety u nas drużyny lepsze niechętnie poświęcają czas gorszym, słabszym od siebie, bo to im „kasy nie robi", a powtóre niczego się od nich nie nauczą. Nie zdają, lub nie chcą sobie zdawać sprawy z tego szczytnego swego zadania, że jest mecz taki niejako lekcją nauki dla uczniów, że gorsze takie, słabsze drużyny, doskonały mają czasem dar spostrzegawczy, dar podpatrzenia tych, czy owych sztuczek silniejszych zespołów, że rozgrywka taka jest niejako niesieniem światła i postępu w krainy ciemniejsze. A od słabszych, co z czasem dopięły szczebla wyższego, biorą sobie dalej przykład młodsze pokolenia sportowe i tak dalej idzie w nieskończoność. Tak rozwój fizyczny zakreśla coraz szersze koła, coraz większy zastęp młodych, silnych prawdziwie osobników powstaje, podnosi się zdrowotność, a co zatem idzie siła społeczeństwa.

Stanisławów, 1/VII 1923. *Dr. Maksymiljan Mondschein.*

Football, a psychika młodzieńca.

Często słyszy się, że football nie jest zabawą, ale walką. Wypowiadając takie mniemanie trzeba być bardzo ostrożnym i liczyć się ze skutkami, które w konsekwencji mogą z tego wyniknąć. Zgodzę się na to, że football nie jest grą salonową, ale nie zgodzę się w żadnym razie, że kto sobie brutalnie piłki nie wywalczy, nie jest dobrym piłkarzem. Czyż najlepszą antytezą tego twierdzenia nie jest to, że istnieją specjaliści od gry do jednej bramki. Po większej części są to młodzieńcy niezbyt silni fizycznie, którzy opanowali techniczne arkana footballu, a w wirze walki na boisku tracący całą umiejętność z powodu obawy przed pokopaniem, za które im się ich usposobienie zrewanżować nie pozwoli. Nie każdy może tak grać, aby dla rozrywki narażać cudze, lub własne zdrowie! Ale niestety tacy młodzieńcy zwykle zmieniają się i poczynają kontynuować system swych nauczycieli, grając z determinacją, godną lepszej sprawy. Czy jednak ta zmiana stanowi zwrot o znaczeniu dodatniem?

Tu wysuwa się kwestja, będąca celem niniejszego artykułu, a mianowicie: 1) jacy ludzie szybko oswajają się z footballem i 2) czy zamiłowanie do footballu wpływa na kształtowanie się charakteru młodzieńca i w jaki sposób.

Przedewszystkiem muszę przyznać, bynajmniej nie kapitulując, iż football jest **j e d n a k** walką, ale tylko w odniesieniu do niektórych kategorji graczy (trzeba wiedzieć, że czyniono próby stworzenia drużyn, grających fair, a faktem jest, że gra może być interesującą bez naskakiwań i popychań). To też jednostki, silne fizycznie, żywe, pewne siebie, oswajają się z footballem b. szybko; odnosi się to także do osób mniej silnych i stanowczych, ale posiadających zamiłowanie do ruchu na świeżem powietrzu. Pierwsza więc grupka szybko, druga wolniej, czynią postępy w piłce nożnej. Ale niestety, w każdym człowieku ukryty jest głęboko pierwiastek zwierzęcy, który przy sposobności daje się poznać. To też football, uprawiany przez niektóre jednostki, staje się grą brutalną, jak owe typowe mecze o mistrzostwo.

Źle byłoby z ludźmi, gdyby tylko tego rodzaju sporty uprawiali. Ale na szczęście mamy takie sporty, jak lekką atletykę, pływanie, wiosłowanie i one mogą osłabić tę dozę brutalności, którą footballista przyjmuje i wstrzykuje innym na meczu. Powodzenie footballu pośród szerokich sfer nie jest miarodajnem. Dużo jest ludzi, bojących się uprawiać football, ale lubiących patrzeć

na „sportowe kopanie ud". Muszę tu zaznaczyć, że sam uprawiam football i to stanowi dla mnie b. zajmującą i pożyteczną rozrywkę, sądy więc moje nie są stronniczemi.

Powtarzam więc: jednostki o wrodzonej brutalności czynnie i słowem będą dawały dowody, że football jest walką i to nie bylejaką, ludzie zaś, którym leży na sercu sprawa fizycznego wychowania młodzieży nazwą football grą piękną, żywą, rozwijającą orjentację i bystrość.

W każdym razie młodzież niżej lat 16 nie powinna być do piłki nożnej dopuszczaną, przedewszystkiem, aby nie nadwerężała płuc i serca, a po drugie, aby nie dać możności rozwinięcia się brutalności, do której jest młodzież skłonną, co obserwujemy często na meczach C klasowych. Trzecim i najważniejszym powodem niedopuszczania chłopców w tym wieku jest to, że nie zajmując się jeszcze sprawami poważniejszemi, np. nauką w wyższej klasie, pozbawieni są obrony przeciw zupełnemu rozwydrzeniu.

Warszawa. *N. Rot.*

(Umieszczamy powyższy artykuł, jako drastyczny dowód błędnego zapatrywania się niektórych sfer sportowych na football. Nie zbijamy go, gdyż jest to niepotrzebnem. Brutalny football jest szkodliwym, z tego jednak nie wynika, że football jest, lub musi być brutalnym. Racjonalnie ćwiczony i uprawiany jest nietylko zdrowym, ale pięknym i emocjonującym, jest grą i walką, wzmacnia siły i zdrowie, charakter i energję. — Red.)

Glossy.

Dlaczego Polonia nie przyjechała do Łodzi w dniu 1 lipca b. r.

Szan. Panie Redaktorze! Zarząd Ł. K. S. zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnem piśmie niniejszego listu otwartego:

W związku z zawodem, jaki sprawiła swem nieprzybyciem do Łodzi Polonia warszawska, wyjaśniamy co następuje: W myśl zawartej z Polonią umowy Ł. K. S. był obowiązanym ponieść koszta wyjazdu do Warszawy na mecz z Polonią w dniu 29 czerwca br., Polonia zaś na identycznych warunkach miała rozegrać mecz z Ł.K.S. w dniu 1 lipca br. w Łodzi. Ł. K. S. warunków swych całkowicie dotrzymał, Polonia po meczu z Ł. K. S. w Warszawie odmówiła przyjazdu swego do Łodzi, motywując to stanowisko obawą swych graczy, wywołaną jakoby na skutek wyrażenia się jednego z graczy Ł. K. S.: „my wam w Łodzi pokażemy, jak się grać powinno". — Jakkolwiek wyrażenie to było zupełnie nie na miejscu i tłumaczyć sobie należy li tylko zdenerwowaniem podczas gry, to jednak uważamy, iż wyrażenie się dowolne gracza zdenerwowanego nie upoważniło Zarządu Polonji do złamania umowy, a znanych ze swej odwagi graczy Polonji do obawy. Przeciwnie skłonni jesteśmy sądzić, iż jest to wykręt, niegodny mistrza Warszawy, który dzięki stronniczemu sędziowaniu p. Walczaka, notabene czynnego członka klubu Polonia, mecz z Ł. K. S. w tak dużym stosunku wygrał, klub zaś uzyskał z zawodów duży dochód i rewanżu odmówił, nie chcąc narażać się na możliwą porażkę w Łodzi.

Wyjaśniając powody złamania umowy przez Polonię dla ścisłości zaznaczamy, iż chcąc skłonić Polonię do przyjazdu, wysłaliśmy do Warszawy w dniu 30. czerwca br. członka Zarządu, który jednak powrócił z niczem.

Co się tyczy sprawozdań z gry, podanych w niektórych pismach warszawskich, zostawiamy ocenę samej



Moment z meczu Makkabi (Berno)—F. C. Barcelona w Barcelonie. — Fot. Gaspar.

gry bezstronnym widzom i prawdziwym sportowcom. Sprawę złamania umowy przez Polonię oddajemy do W. Z.O.P.N. do właściwego załatwienia.

W nadziei, że Szan. Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie, kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem za Zarząd Ł. K. S.

Sekretarz: *Al. Kowalski.* Prezes: *Juljan Woźniak.*

Ciągle ten Merklinger!

Na boisku Resovii znowu debjutował p. Merklinger. Dobre stosunki z p. Rząsą z Krakowa, czem się p. Merklinger na każdym kroku chwali, doprowadzają do tego niesłychanego skandalu sportowego. P. Rrząsa powinien zrozumieć, że jako sekretarz Kol Sędziów ma inne obowiązki, aniżeli złośliwość i spisywanie protokołów na skutek intryg fałszywych donosicieli, protegowanych przez p. Merklingera i że przez wyrażenia p. Merklingera: „żebym wiedział, że mam koszulę ostatnią sprzedać, to muszę Bar-Kochbę zniszczyć" nietylko p. M. sam się dyskredytuje jako sportowiec, ale i p. Rząsa, który go proteguje. Wobec takich stosunków sprawa ta może przybrać takie rozmiary, że ostatecznie wszystko o sąd się oprze, za co p. Rząsa razem z p. Merklingerem będą odpowiedzialnymi. Bo publiczność nie zamyśla dłużej tego stanu rzeczy tolerować, a sprzymierzeńcy p. Merklingera się już jawnie chwalą, że 15 bm. p. Merklinger znowu będzie sędziował ich zawody z Bar-Kochbą, a wtedy p. Rząsa z p. Merklingerem mogą się stać powodem nowych niesłychanych skandalicznych scen. Na zawody o mistrzostwo Bar-Kochba — Makkabi (Jasło) w Rzeszowie i w Jaśle p. Rząsa sędziego nie deleguje, ale na życzenie p. Merklingera już 14 dni przedtem go wyznacza na inne zawody.

Dziwne, że KZOPN. i większość sędziów z K. S. o tem tak uporczywie milczą i że niema nikogo, ktoby w tej sprawie głos zabrał i wytłumaczył, że ta droga nie prowadzi do uzdrowienia i naprawy stosunków. *mf.*

Stosunki na prowincji.

Od Sekc. p. n. KS. Podgórze otrzymujemy następujące informacje odnośnie do odbytych 1. VII. zawodów w N. Sączu: K. S. Sandecja, zrywając trzy krotnie umowę, zaprosił nas pod groźbą skargi do KZOPN. na jeden

dzień (umowa opiewała na dwa dni) do N. Sącza. Pominąwszy niedotrzymanie umowy, zmuszenie nas jechać najtańszą dla nich drogą, a dla nas niedogodną i urwanie 50 000 mk z odszkodowania, Sandecja grając od początku przeciwko Podgórzowi ostro, z wyraźną cechą rozbicia i sprowokowania graczy, nietylko że swoim zachowaniem nie uspokajał publiczności, lecz nie dał ochrony drużynie Podgórza przed napaściami po zawodach przez tamtejszą publiczność. O sędziego nie zgłosili do Kollegjum Sędziów, narzucając swojego członka p Mikrutę, który nie umiał trzymać w karbach rozdrażnionej drużyny i dzięki temu przychodziło do przykrych ekscesów. KZOPN. powinien zwrócić baczniejszą uwagę na K. S. Sandecja, który dobiera sobie obcych graczy, tworząc jakąś reprezentantkę. Zwracamy się do Szan. Redakcji o ogłoszenie naszych zażaleń za takie traktowanie nas w N. Sączu, aby przynajmniej inne kluby w przyszłości mogły mieć i zapewnione bezpieczeństwo.

W obronie prawdy.

(Dokończenie. Patrz „Tyg. Sp.“ Nr. 12 i 14)

Zamieszczając poniżej dokończenie artykułu p. dra A. Z. w sprawie p. Wacka, zaznaczamy, że nawał artykułów nie pozwolił nam wcześniej udzielić miejsca na dalszą odpowiedź wymienionemu panu. Drukowaliśmy przez ten czas rzeczy ważniejsze pod względem sportowym i dotyczące spraw poważniejszych. Sądzimy, że p. Wacek, który niewątpliwie zna swoją wartość, nie weźmie nam tego za złe. Umieszczenie dalszego ciągu przyspieszyło zachowanie się p. Wacka w ostatnich czasach, oraz jego „fachowe“ recenzje ostatnich tygodni, wybitnie szkodliwe dla naszego sportu. *Redakcja.*

P. Wacek, omawiając wówczas sprawę Pogoni, wyskoczył, jak filip z konopi, z „zarzutami“ osobistymi przeciwko swemu najpotężniejszemu konkurentowi wydawniczemu, a naczelnemu redaktorowi naszego pisma, wkradając się w sferę pojęć indywidualnych.

Niemam prawa roztrząsać na tem miejscu zarzutów natury osobistej, choć z gruntu fałszywych, skierowanych przeciwko p. drowi Leserowi i nie mających zresztą żadnego logicznego związku z inkryminowaną notatką o Pogoni, ani też wogóle z działalnością publicystyczno-sportową, ale mam prawo i obowiązek zastanowić się nad programem p. dra Lesera, jako naczelnego redaktora „Tygodnika Sportowego“, aby uchwycić tu mocno tę ideę, jaka przyświeca Mu na odpowiedzialnem stanowisku kierownika jednego z najpoważniejszych w Polsce pism sportowych.

Że więc p. dr. Leser jest przedewszystkiem lepszym obywatelem polskim od p. Wacka (przepraszam Pana Doktora za tak przykre porównanie) świadczy o tem fakt, że o ile dr. Leser, jako redaktor pisma, wykazuje najszlachetniejsze tendencje państwowe, wyrażające się — rzecz oczywista — w demokratycznem popieraniu ruchu sportowego we wszystkich jego przejawach i ośrodkach, w dążeniu do zmobilizowania niejako wszystkich sił sportowych w Polsce, — o tyle p. Wacek swym kompromitującym dodatkiem nadzwyczajnym, którego nie można było nawet uważać za „lapsus calami“, dowiódł raz na zawsze, że jako szowinista, doktryner, zwolennik obozu „tajnych celów“, jest zdeklarowanym wrogiem licznej masy sportowej w Polsce, którą za wszelką cenę chciałby odepchnąć, zrazić, słowem wyeliminować poza nawias naszej państwowej reprezentacji sportowej. Zgoła obojętną jest rzeczą, dla jakich to czyni pobudek p. Wacek, ale faktem jest niezaprzeczonym, że zajęcie takiego stanowiska, to moralny zamach na całokształt sportu polskiego. Nie wiem na czyich usługach pozostaje p. Wacek, redaktor „Sportu“ lwowskiego, ale jego tendencja w kierunku rozprzężenia jedności sportowej, podzielenia jej na wrogie sobie żywioły, jest dla mnie i dla każdego szczerego Polaka aktem wybitnie antypaństwowym. „W jedności siła“ — powiedział Mickiewicz. Ale cóż znaczy skromny głos wieszcza Adama, wobec autorytetu imć pana „profesora“ Rudolfa Wacka?

Wszak wszystkie artykuły w „Tyg. Sp.“ owiane są szczerym duchem obywatelskim i dowodzą niezbicie, jakie stanowisko zajmuje dr. Leser. Nie tylko przecież, gdy chodzi o dobro sportu polskiego wogóle, ale nawet w każdym poszczególnym wypadku, artykuły „Tyg. Sp.“ odznaczają się poczuciem sprawiedliwości i objektywizmu.

Zarzuty, postawione przez p. Wacka, są typowymi zarzutami rozpasanej gawiedzi ulicznej, która podjudza i podsyca, nie przebierając zupełnie w środkach szkalowania zasłużonych jednostek. I dlatego w pojęciu tylko gawiedzi i motłochu p. Wacek może uchodzić za bohatera i dobrego obywatela, — lecz dla nas budzi on wstręt i refleksje darwinistyczne.

Co prawda p. Wacek zasługuje na względy łagodzące... Nie tyle mu również chodziło o osobę p. dra Lesera, ale raczej o podstępne zdyskredytowanie pisma w oczach niektórych bezkrytycznych i łatwowiernych czytelników, o skaptowanie dla siebie tychże, słowem o podcięcie bytu pisma (co mu się jednak zupełnie nie udało). Utwierdza nas w tem przypuszczeniu fakt, że p. Wacek, który doskonale wie, że współpracownikami „Tyg. Sportowego“ są wybitni autorzy polscy i zagraniczni, już to zasłużeni działacze sportowi, publicyści, dziennikarze, przedstawiciele najwyższych władz sportowych w Polsce, do których daleko sam nie dorósł, ośmielił się z wrodzoną sobie czelnością postawić tutaj kwestję rasowości, jakby rasa, do której, wedle teorji Darwina na mocy wyraźnych rysów fizjognomji należy zapewne p. Wacek, była bardziej zaszczytną, aniżeli każda inna. Na ten kawał p. Wacek i jego duchowi sprzymierzeńcy nikogo już nie wezmą. Dziś rozumiemy, o co tym panom chodzi...

Z drugiej strony „Tygodnik Sportowy“ stwierdza, że, jako pismo demokratyczne bynajmniej przy kwalifikowaniu współpracowników nie zamierza stosować wypróbowanych środków żandarmów carskich i nie żąda paszportu, ani świadectwa chrztu, ani ...nie poddaje nikogo oględzinom lekarskim. Taką „szw...paradę“ pozostawiamy p. Wackowi, zaznaczając, że „Tyg Sp. dba o to, by jego współpracownikom nie brakowało przedewszystkiem w głowie (jak może innym redaktorom sportowym). A reszta nas mniej interesuje... Nam są potrzebne kwalifikacje moralne, publicystyczne i sportowe, a nie wyznaniowe, rasowe, lub narodowe.

Rzeczywiście, czy trzeba w okresie tak aktualnego dziś sportu bombowego rozwodzić się dłużej nad „pożytkiem“ dynamitowych i agitacyjnych artykułów p. Wacka?

Dr. A. Z.

NADESŁANE.

„Debreczeni Vasztas Club“, mistrz Węgier Wschodniego Subzwiązku, byłby gotów przyjechać na tournee do Polski na skromnych warunkach. Oferty przyjmuje bezinteresownie redakcja „Tygodnika Sportowego“.

Rozszerzajcie Tygodnik Sport.!

Przegląd sportowy lokalny.

I sport ma swoje okresy. Okres mistrzostw zdaje się przeżył się u nas doszczętnie. A kierujący nawą chcą naprawić błędy, popełnione w organizacji mistrzostw, chcą błędny system A, B, C kl. (który oznaczać miał walkę grup, a nie klas) zmienić na system ligowy, względnie utworzyć klasy wedle poziomu gry, lub też myślą pono znowu o jakimś całkiem nowym systemie „cupowym". Rzeczywiście nigdy dotąd anachronizm podziału na A. i B. kl. tak się wyraźnie nie uwydatnił, jak w bieżącym sezonie. Wystarczyło tylko przypatrzeć się A. kl. drużynom AZS. z Poznania i Warszawy i porównać ją z krakowską B. lub nawet C. kl., aby zdać sobie sprawę z tej olbrzymiej niesprawiedliwości i degradacji, wzgl. sztucznej karjery, jaką się obarczyło rozmaite drużyny w rozmaitych okręgach, tylko i wyłącznie dzięki niefortunnym epitetom A. i B. klasowości, ciągle i nieustannie identyfikowanym z I. i II. klasowością. Do czego ten system podziału i rozgrywek mistrzowskich ponadto doprowadził, zademonstrowała również jaskrawo niedzielna gra o mistrz. Cracovia — Wawel, której poziom pod żadnym względem nie przypominał nawet przeciętnej B. klasy. Ciągle się wskazuje i udowadnia, że poziom naszych drużyn i klasa się obniżyły, że najwidoczniej nietylko nie stoimy w miejscu, ale wyraźnie cofamy się wstecz, a tu znikąd ani krzty inicjatywy, lub chęci polepszenia stosunków.

Uważamy, że drużyny nasze są wyczerpane, fizycznie i nerwowo. Wszędzie skończyły się już mistrzostwa i ferje zostały ogłoszone. Nawet zakazy gry wydane zostały. Gracze i drużyny muszą odpocząć, dobrze odpocząć, zupełnie odpocząć. Niech odetchną, zaczerpną powietrza świeżego, większego spokoju dla nerwów nadszarpanych. A potem z jesienią niechaj inicjatywa indywidualna ma szerokie pole do pracy i popisu, niechaj nastąpi jaknajszersza emulacja i towarzyska rywalizacja, niechaj kluby przewartościowują swe materjały, nowe, młode siły do życia powołują i wtedy niech powoli krystalizować się zaczną oblicza odmłodzonych, świeżych, ochoczych drużyn. Wówczas ożywczy wiew tchnąć będzie z ich gry, ustanie pesymizm i dekadencja, zarozumiałość i zmanierowanie i nowe obrazy przedstawiać będą boiska footballowe. I wtedy dopiero z końcem jesieni niech fachowcy obserwują umiejętność i poziom footballowy naszych drużyn i niechaj wówczas orzekną, czy i jaki system będzie mógł najsprawiedliwiej dać we wypadkowej pewnego sposobu rozgrywania mistrzostw rzeczywistego i zasłużonego mistrza okręgowego i państwowego, czy i jakie drużyny tworzyć mają pewne grupy, lub klasy. Tylko poziom i faktyczna umiejętność winny decydować o klasie, a nie przymus uzupełnienia liczbowego do 6 drużyn w klasie, protekcja, lub nawet inne momenty niesportowe. Inaczej coraz bardziej brnąć będziemy w błędnem kole intryg, dyplomacji i fałszywej w stosunku do rzeczywistości klasyfikacji, a sportu naszego nie posuniemy naprzód, owszem cofniemy go daleko wstecz.

8. VII. Cracovia — Wawel 3:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Cracovia bez swego kręgosłupa, Kałuży i Cikowskiego. Atak, jak przeciw Pogoni we Lwowie, w pomocy Styczeń na środku, Pychowski na praw. pom.. Okropna gra. Bezład, chaos, nawet zanik wszelkiej techniki. Wawel stosunkowo lepszy od Crac., przynajmniej gra z ambicją. Takiej bezmyślności dawno już nie oglądaliśmy. Czuć było zupełną niechęć do gry, nie mającej żadnego celu, bo mistrzostwo już jest przesądzonem, Crac. na 2 miejscu pozostanie, a Wawel w kl. A. również się utrzyma. Więc co za cel? Finanse? Upał wielki i wakacje, zatem widzów mało. Pocóż się więc męczyć? Skoro nie ma o co walczyć, ani o punkty, ani o pieniądze, ani o opinję. A dla sportu samego?.... Któż to dzisiaj uprawia sport dla sportu, dla swojej prywatnej, własnej, indywidualnej emocji, potrzeby ruchu, wyżycia się? Dziś istnieje tylko egoizm punktowy, egoizm goalowy. Pozatem jest sport... śmiesznym w oczach wszystkich prawie „sportowców" czynnych i biernych. Dziś właściwie „czynnymi" sportowcami są ci bierni sportowo, a „biernymi" ci niby czynni sportowo. Tak już jest. — Dlatego też i faktycznie o całej tej „mistrzowskiej" grze niema się absolutnie nic do powiedzenia, ani ze względu na „mistrzowskie" rozgrywki i stan, ani ze względu na udział „mistrzowskiej" jeszcze ub. roku drużyny i szczęśliwego dwukrotnego jej zwycięscę. Ponieważ punkty i goale interesują naszych „sportowców", więc z obowiązku sprawozdawczego donosimy, iż Cracovia zdobyła „naturalnie" (bez swojej i Wawelu zasługi), powiedziałbym automatycznie, dwa punkty, zdobyła 3 bramki i to dopiero, gdy „najlepszy polski obrońca" przeszedł do ataku i zrobił po Chruścińskim (1 goal) dalsze dwie bramki. Sperling przestrzelił karnego. Innych szczegółów nie zapamiętaliśmy. Mecz bowiem składał się ze samych szczegółów, odznaczających się „nieszczególnymi" momentami. Cały zaś przebieg gry znamionował tylko apatję i niechęć do gry, oraz obniżenie się okropne poziomu tzw. „krakowskiej klasy". Sędziował „dziecinnie" p. Rutkowski.

Cracovia III.—Meteor 0:2 (0:1) Orkan—Krowodrza 3:1 (0:1). Wspaniała gra ataku i pomocy Orkanu. Makkabi II.—Korona komb. 6:1

Z uroczystości 15-letn. jubileuszu Ak. Zw. Sp.

Kraków stał w ub. tygodniu jednak głównie pod znakiem uroczystości 15 letn. jub. tut. Ak. Zw. Sp., jednego z najwszechstronniej pracujących tow. sport. Uwydatniło się to właśnie w programie uroczystości, trwającej cały tydzień, a obejmującej szereg gałęzi sport. i połączonej z zawodami o mistrz. Pol. Ak. Zw. Sport. w tennisie, szermierce, lek. atl., wioślarce, pływactwie i footbalu. Po międzyn. turnieju tennisowym, w którym reprezentanci Rumunji San Galli i Rosetti zdobyli pierwsze miejsca i przy uczestnictwie przeszło 100 zawodników zamiejscowych i zagranicznych nasi tennisiści otrzymali dalsze miejsca, odbył się turniej tennisowy o mistrz. P. A. Z. S Mistrzostwo zdobył A. Z. S. Kraków. — Również w turnieju szermierczym, zwycięstwo przypadło jubilatowi. — Natomiast w zawodach lek. atl. i pływackich mistrzostwo zdobył A. Z. S. Warszawa. — Zawody footb. między AZS. Warsz. — AZS. Poznań dały zwycięstwo Warsz. 4:1, zaś we finale AZS. Kraków zwyciężył AZS. Poznań 1:0 po $2^1/_2$ godzinnej grze. — Szczegółowe sprawozdanie z jubileuszu w nast. Nrze.

Wioślarka.

Z regat WTW. Organizacja była dobra, przeszkadzały jednakże w biegu rozmaite łodzie motorowe, które krążąc pełnym gazem po torach zawodów wzbudzały ogromne fale tak, że poważnie utrudniały bieg n. p. podwójnych skiffów i czwórek fornirowych. Nawet motorówka z arbitrem nie powinna wjeżdżać między ścigające się łodzie, tylko stale znajdować się poza ostatnią łodzią, biorącą udział w danym wyścigu. — Co do samego stylu i treningu, to prócz p. Wróbla na szczególne wyróżnienie zasługuje osada AZS Kraków (Szatkowski, Frischer), osada AZS. Warszawa (panie Krzywicka, Krzyżkiewiczówna, Urbańska, Tyszkówna) i osada Poznańskiego K. W. pod sterem B. Zimnego (Ziętkiewicz, Rolnicki, Lange, Misterski). — Po regatach odbyła się na przystani Warsz. Tow. Wiośl. uroczysta wieczornica, na której nastąpiło wręczenie zwycięscom pamiątkowych nagród. *f.*

Wielki turniej lawn-tennisowy w Wimbledon 1923 r.

(Oryginalne sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta Oscara Guhla z Londynu).

Turniej ten, na który zjeżdżają się tennisiści z całego świata, a cieszący się największem zainteresowaniem ze wszystkich turniejów, rozpoczyna się dziś 25 czerwca tutaj w Wimbledon. Dwa tygodnie trwać będzie ten turniej i to zainteresowanie i z niecierpliwością oczekiwać się będzie jego rezultatów wszędzie, gdzie tylko istnieje jeden klub tennisowy, lub nawet boisko prywatne. Najlepsze siły tego sportu mają tu swe rendez-vous i oko sportowca może się tu nasycić w ciągu tych 2 tyg. cudami tennisu, jak on dziś granym bywa przez najlepszych Amerykanów, Francuzów, Hiszpanów i Anglików.

Wimbledon posiada wielką liczbę placów tennisowych, atoli główne atrakcje rozgrywa się na placu centralnym, posiadającym miejsc siedzących i stojących dla 10.000 ludzi. Wszystkie miejsca siedzące zostały kilka miesięcy temu wysprzedane. To centralne boisko, które jest z największą troskliwością pielęgnowane, a obecnie do turnieju twarde i przepisowo dokładne, jak stół bilardowy, pokrywa się specjalnymi dekami nieprzemakalnymi podczas deszczu i w nocy i dlatego jest ono zawsze zdatnem do gry. Życzeniem każdego gracza jest wykazać swą umiejętność na tym placu, na którym tysiące entuzjastycznych oczu każdy rzut chwyta, krytykuje, lub chwali.

Niemniej jak 133 zgłoszeń do gry pojedyńczej panów dotąd wpłynęło, atoli tylko około 8 wchodzą ewent. jako zwycięscy w rachubę. Na 1. miejscu figuruje amerykański mistrz W. M. Johnston. Ma on już w kieszeni mistrzostwo świata w grze pojedyńczej panów na twardym placu, które zdobył kilka tygodni temu w St. Cloud. Oprócz Johnstona ma Ameryka jeszcze 2 dzielnych reprezentantów, są nimi Frank Hunter i Vincent Richards. Ostatni, mający niespełna 20 lat, gra fenomenalny tennis i był zwycięscą w grze poj. panów o mistrzostwo Londynu 23. bm. Młodzieniec ten nie zadawalnia się parą rakiet tennisowych i gdy udał się w podróż z Ameryki do Anglji, sporządzono dla niego 20 specjalnych rakiet i ma on lekarza przybocznego, dbającego o jego zdrowie i djetę, jako stałego towarzysza. Oto jest fason, w jakim amerykańscy mistrze odbywają swe podróże do Europy po liczne wawrzyny.

Belgja wysłała Washera, jako swego najlepszego gracza. Afryka południowa zastąpioną jest przez B. I. C. Nortona, Hiszpanja przez Count de Gomara, Francja przez Lacoste'a.

Ogólnie ubolewa się nad nieobecnością Australczyków, Pattersona i Andersona, którzy tak wspaniale grali w r. 1922, a których przybycia spodziewano się i nawet je publicznie zapowiedziano.

Sądzę, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Johnstona będzie Norton i gdy spotkają się oni we finale, wówczas będzie to niezapomniany mecz.

Z pań jest naturalnie faworytką Suzanne Lenglen. Ma ona silnego przeciwnika w Miss Mc Kane i Miss Ryan. Powiadają, że Mc. Kane będzie jej najsilniejszą oponentką i jeśli się jej tylko uda wygrać jednego seta nad „Suzanne", czego już o mało uprzednio nie dopięła, jest możliwem, że będzie miała tyle siły psychicznej, aby i dwa wygrać.

Wiele się ostatnimi czasy mówiło o tem, które kraje posiadają najlepszych graczy i według opinji autorytetów tennisowych zrobiono następującą klasyfikację: Ameryka, Australja, Francja, Afryka południ., Anglja, Belgja i Hiszpanja. W grze pań przedstawia Francja z Suz. Leglen osobną klasę.

Dziś gra Vincent Richards (Ameryka) przeciw Washerowi (Belgja) w grze poj. panów, co jest główną atrakcją dnia. — Sprawozdanie z najgłówniejszych meczów tego tygodnia wyślę wkrótce. 25. VI. 1923.

Szan. Panie Doktorze! Poniżej krótkie sprawozdania z meczów każdego dnia. Wobec szczupłości miejsca Pańskiego pisma opisuję tylko najgłówniejsze atrakcje.

25. VI. Otwarcie turnieju. Pogoda i światło kiepskie. Deszcz padał aż do wieczora prawie i place były niebezpiecznie ślizkiemi. Entuzjazm publiczności nie dał się jednak zbić z tropu i zapaleni widzowie czekali na 1-szy mecz około godz. 5 pop. Godfree (Anglja) c. Mishu (Rumunja). — Z powodu złych warunków atmosferycznych nie tak wspaniała gra, jaką się zwykło widzieć na tym placu. Mistrz rumuński był niepewnym, a tylko odwaga zapewniła Anglikowi zwycięstwo. Ścięte piłki Rumuna były trudne do odbicia. Mishu zdobywa 1-go seta z utratą 1 gema i prowadzi w drugim 4:2. Godfree gra teraz znakomicie i przy pomocy niezwykłego, nieprawdopodobnego „service'u" zwycięża w tym secie. 3-go seta bierze Mishu, 4-go Godfree. Mishu jest bardzo oklaskiwanym dla swych skutecznych ściętych serviceów i havoleyów, które brał z beznadziejnych wprost pozycji. Lecz Anglik nie stracił nadziei i wygrał wkońcu 5-go seta 5:7. Rumun przegrał tego seta z powodu ciągłego zbliżania się do siatki, gdzie mało piłek potrafił zużytkować. To kosztowało go mecz.

26. VI. Pogoda przyjaźniejsza. Publiczność więc i gracze w lepszym humorze i nastroju. Był to dzień Amerykanów, którzy byli zwycięscami. Największe zainteresowanie koncentrowało się około meczu Vincent Richards (Ameryka) i Jean Washer (Belgja). — Widzowie, którzy spodziewali się twardego i interesującego meczu, byli zupełnie rozczarowani. Mecz był jednostronnym. Belgijczyk nie umiał niczego należycie wykonać. Jego „forehand drive", tak skutecznie w St. Cloud przeciw Johnstonowi użyty, nie mógł się realizować na trawiastym placu. Piłki Amerykanina były stale nieco ściętemi i bardziej „zabitemi". Biegł on do siatki przy każdej nadarzającej się sposobności, a ponieważ mistrz belgijski prawie w każdej części źle grał, powodziło się Amerykaninowi wedle życzenia. Service, szczególnie pierwsza piłka Amerykanina była stale skuteczną, nawet jego druga piłka była za trudną dla Belgijczyka. Jak silnemi były te piłki widać stąd, że Richards zwyciężał w każdym secie przez siebie serwowanym, a najwyższym sukcesem Belgijczyka był jeden jedyny raz stan 15:40, atoli z tej szansy nic nie pozostało. Rezultatem gry na miękkiem boisku był szereg źle obliczonych rzutów i nie można powiedzieć, aby widzowie mieli emocję, a może tylko zdenerwowani przyjaciele Belgijczyka, którzy widzieli go w wielu słynnych meczach, byli jedynymi zainteresowanymi w większej mierze. Rezultat: Richards bije Washera 6:1, 6:3 i 6:2.

Amerykański mistrz Johnston grał swój 1-szy mecz przeciw E. Higgsowi (Anglja). Ostatni nie był twardym orzechem dla Amerykanina, który spacerując pobił go. Anglik walczył dzielnie, acz beznadziejnie i dopiero, gdy udało się Higgsowi zdobyć 4 gry w 1-ym secie, przeszło zwycięstwo do Johnstona. Rezultat: Johnston bije Higgsa 6:4, 6:2, 6:1.

Francuscy gracze, Borotra, Brugnon i Lacoste, wygrali dziś wszystkie swoje mecze przeciw słabym przeciwnikom.

27. VI. Suzanne Lenglen zjawia się na 1-ym swoim

meczu tego roku w Wimbledon. Wielka ilość publiczności i jej zwolennicy zapełniają plac centralny po brzegi dla oglądania swej ulubienicy. Jej postać i poruszanie się na boisku były najwyższym wyrazem gracji i rytmu. Dzisiaj nie miała ona ciężkiej roboty i zdobyła mecz bez jakiegokolwiek nadwerężenia przeciw Angielce Peggy Ingram 6:0, 6:0. Miss Ingram walczyła dzielnie, ale dzielność nie starczyła przeciw strategji i perfekcji we wszystkich częściach i działach tennisa, co posiada Francuska. Udało się kilkakrotnie Ingram doprowadzić gry do „deuce" (45:45), ale dalej nie szło. Suzanne ze swoją precyzją plasowała, jak chciała i brała punkty, kiedy chciała.

Obok p. Lenglen miała Francja także dobry dzień w grach panów. Lacoste, który z dnia na dzień cieszy się tu coraz większą popularnością, pobił Roydona Dasha, przyczem ostatni (Francja) pokonał Anglika Willforda z wielką łatwością, atoli Jean Borotra, najlepszy gracz Francji w Wimbledon, miał ciężką walkę przeciw Anglikowi Fusselowi, zanim wyszedł z niej zwycięsko.

Johnston (Ameryka) wziął 2 pierwsze sety przeciw Watsonowi stosunkowo z łatwością, ostatni jednakże był wytrwalszym w 3 secie, co zmusiło Johnstona do długiej walki 9:7, aż zwyciężył.

— 28. VI. Dzisiejszy poziom dał najlepszą jakość gry, szczególnie mecze Norton — Wheatley, oraz Richards — Brugnon w grze pojed. panów.

Norton otwiera program dnia przeciw Wheatleyowi (Anglja). Ostatniego uważa się tu za jednego z najlepszych angielsk. graczy. Wheatley walczył uparcie i w sposób mądry. Było wprost nadzwyczajnem, jak on uganiał po placu i odbijał beznadziejne piłki. Norton grał wykończony, klasyczny tennis i nie robił wprost błędów. Jego rzuty są tak zwodnicze, że przeciwnik do ostatniej chwili nie wie, dokąd on zamyśla plasować. Zastosował on taktykę w całej pełni i tak długo pracował, aż nie wyrobił sobie czystego przejścia (passage) dla swojej piłki. — Wheatley wziął 1-go seta 6:3 swoją ogolnie dobrą grą, a szczególnie pewnymi volleyami. Odtąd objął Norton kierownictwo gry i wykazał swą najlepszą formę, przyczem zdobywa następne 3 sety przez swe mądre rzuty voleyowe poprzeczne. Norton bije Wheatleya 3:6, 8:6, 6:1, 6:2.

Richards (Ameryka), c. Brugnon (Francja) zaprezentowali bezsprzecznie najlepszą grę dnia. Obaj młodzieńcy serwowali bardzo dobrze, co realizowało się korzystnie dla obu stron. Brugnon przykuwa publiczność swoimi pięknymi voleyami, które stale padały w poprzek placu tuż koło siatki. Teraz bierze Richards rzecz poważnie, zdejmuje bowiem swój wełniany sweater, czego u niego nie widziałem przeciw żadnemu dotychczasowemu angielskiemu przeciwnikowi i dolatuje do siatki przy każdej prawie piłce. Jest on najlepszym volley'owcem, jakich kiedykolwiek widziałem, a jego robota przy siatce stanowi najwyższą formę doskonałości. Brugnon zdołał ze swoimi volleyami wyjść zwycięsko przeciw innym przeciwnikom z wyjątkiem Richardsa, który piłki jego poprostu i delikatnie odbijał w rogi. Richards bije Brugnona w 3 setach 6:4, 6:1, 6:2.

29. VI. Najlepszy tennis, jakiego nie widziano tu od wielu lat, zagrany został w meczu między Johnstonem a Vinc. Richardsem, obu z Ameryki. Ubolewano z wielu stron, iż tak wcześnie spotkanie to w turnieju nastąpiło i z tego powodu widzowie pozbawieni zostaną następnie widoku gry jednego z nich, który daje tyle emocji i wspaniałości tennisa amerykańskiego. Vincent Richards pobił Tildena w Ameryce, atoli przeciw Johnstonowi nie dokonał tego dotychczas. Jego klęska dzisiejsza wynosiła 6:4, 6:3, 7:5.

Jeśli się chce porównać obu tych graczy z całą resztą w Wimbledonie, to był ich tennis nadludzkim, nadzwyczajnym i utrzymywał w najwyższem napięciu widzów, zapełniających amfiteatr aż po ostatnie miejsce. Rzut, uważany już za nieuchronnie pewny punkt zwycięski, odpierany był przez jeszcze lepszy i niebezpieczniejszy. Servic'y nie do odparcia jednego z graczy zostawały kilka cali za tylną linją odbijane, przeciwnik biegnie ku siatce i bije volleyem w przeciwny róg placu. Następnie widziano obu blisko siatki, volleye na dystans kilku stóp, 6 – 7 rzutów szybkich w ciągu kilku sekund. Naprężenie publiczności wzmogło się do punktu kulminacyjnego i grzmoty oklasków szły od 10.000 widzów.

Johnston serwuje, service i havolleye jak z armaty w ciągu wszystkich 3 setów, atoli Richards nie zadawala się jedynie defenzywą, lecz przechodzi do ataku. To było też jedynem, co mógł zrobić i tylko przy siatce znaleźć on mógł ratunek, gdzie volleyami zdobywał punkty. W 2-gim secie znajdował się Richards na wysokości swojej wspaniałej gry. Doprowadził on grę do 3/4, atoli znakomitymi strzałami zdobywa Johnston seta. 3 set, w którym Johnston prowadził 4/1 był niezwykle interesującym, gdyż wszyscy spodziewali się, że koniec Richardsa się zbliża. Tu nastąpiło rozczarowanie. W bohaterskiej walce, wspaniałymi volleyami, doprowadza on do stanu 5/3, a niezwykłe naprężenie nastąpiło, gdy zabiciem wysokiej piłki osiąga 5/5. — Koniec gry był dramatycznym, gdy Richards w swojej ostatniej grze przy serwowaniu zagrywa pierwszą piłkę poza linją (out). Druga następuje, dotyka siatki, posuwa się na powierzchni tejże i pada na ziemię. Wszyscy sądzą, że był to „let ball" (netz), atoli sędziowie boczni orzekają, że piłka nie przeszła więcej ponad cal za linję boczną serwowanego placu i dlatego był „fault". Czyż była kiedyś naprężająca walka zakończoną w tak nieszczęśliwy sposób? (C. d. n.)


Vincent Richards.
(Ameryka).



Drużyny Wawelu (Kraków) i Makkabi (Wilno) w dn. 29. VI we Wilnie 4:0. Fot. Zilberstein.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Ubiegły tydzień ma do zaznaczenia jedynie spotkanie kwalifikac. WKS Pogoń warsz. — Bar-Kochba 2:0. Wobec tego zwycięstwa Pogoń wejdzie do kl. B. Reszta klubów była na wyjazdach: Legja w Stryju z Pogonią (2:2) i w Przemyślu z Polonią (0:2), Warszawianka z liczną rezerwą w Toruniu z TKS (2:2), w Poznaniu z Pogonią (4:4), Makkabi w Radomiu z Czarnymi 0:0 (mistrz. kl. B), Polonia II z W. K. S. Siedlce w Siedlcach 0:1 (mistrz. kl. B.), Legja II w Białymstoku z K. S. Boso 2:4, wreszcie Orkan w Radomiu z Bar Kochbą 5:0. — Mistrz. kl. C: KPNF — Koło Głuchoniemych 1:0, Skra — Askola 5:0 (walk.), Warszawianka III — Varsovia II 2:0; w Radomiu Makkabi (Warsz.) — Bar-Kochba (Radom) 3:1, W Modlinie zawody kwalifik. WKS Modlin — Pogoń (Warsz.) 3:0. — Mistrz. kl. B: WTC — Makkabi 2:1 (1:1), Czarni — Bar Kochba 10:0 (3:0), Warszawianka II — W. K. S. Siedlce 0:0.

7 i 8. VII. Cracovia komb. — Varsovia 6:0 (2:0) i 0:1 (0:0). Oba te spotkania, to dwa przeciwieństwa. W pierwszy dzień gospodarze beznadziejni, Cracovia zaś mimo słabszego, niż w drugi dzień, składu, gra ostro i z werwą. W drugi zaś dzień goście występują w lepszym składzie, a mimo to schodzą pobici. W niedzielę Vaisovia grała dobrze, szczególnie Batory i Sipowicz i na zwycięstwo zasłużyła. Crac. wyszła pewna wyniku dwucyfrowego i dlatego też w grze swej nie dała wszystkiego, na co ją było stać. Wyróżniał się Zasada. W drugi dzień bramkę uzyskał Kaczanowski. Sędz. p. Loth I. *Dż.*

Z Poznania. Ostatni tydzień przyniósł nam kilka senzacyjnych wyników. Warta bije Unję 12:1 (4:0). Warta bez Cellera, Unja bez Bestyńskiego, Jaworskiego i Malskiego. Do przerwy lekka przewaga Warty, która po przerwie prawieże zupełnie zawładnęła boiskiem. — Każdy strzał oddany na bramkę Unji siedział, bo jak można wstawić do bramki gracza, który nigdy nie stał w bramce. Warta grała, zwłaszcza w ataku, b. dobrze i precyzyjnie i na wygraną, aczkolwiek nie tak wysoką, zasłużyła w zupełności. Tak wysokiej przegranej nie poniosła Unja od czasu swego istnienia.

Zawody o mistrz. kl. B pomiędzy Spartą I.—Wartą II. dały wynik 2:6 dla Warty, po dość żywej grze. Sędziował p. Adamski. Unja II. stanęła do rozgrywki tow. z Poznanią II. wzmocniona Heinem i Kmieciem z I. drużyny, której uległa 3:2 (2:2). Pogoń II. poniosła wysoką klęskę od C-klas. Uranji 2:0. Uranja ma wszelkie szanse przejść do kl. B.

Tydzień przedostatni nie był zatem ciekawym. Warta Unja stanęły do gry, bo takie było polecenie Związku, ra nie da la nam żadnych emocji, publiczności też było niewiele

Urządzony w środę 4 bm. mecz protestowy Warta —Pogoń przyniósł pierwszej zwycięstwo 5:1 (1:1). Warta bez Nizińskiego na skrzydle i Olszewskiego w obronie. Pogoń bez Grześkowiaka. W. przestrzeliła 2 rzuty karne. Pogoń zwłaszcza w II. poł. grała dobrze, uległa jednak wytrawnemu przeciwnikowi. Publiczności wiele. Sędziował ze znanym spokojem p. Seydlitz. Tak uzyskała W. mistrzostwo P. Z O. P. N. wszystkimi punktami i stosunkiem bramek 53:6.

Niedziela przyniosła nam ciekawe wyniki, zainteresowanie silne. Ł. K. S. (Łódź) bije Wartę 2:0 (2:0). Pierwszy występuje z rezerwą za Gabriela i Millera. Warta bez Cellera i Spojdy. Gra od samego początku ostra, obie strony mają liczne pole do popisu. U Łodzian b. dobry bramkarz, prawy pomocnik i lewoskrzydłowy. W Warcie Olszewski i Dobert, reszta słabsza. Bramki uzyskuje Ł. K. S. przez Kopiasa, obie z przeboju. Po przerwie obraz gry się zmienia, gra ostrzejsza, a nawet brutalna, w której obie strony celowały. Warta atakuje poważnie i ma lekką przewagę, lecz dobre tyły Łodzian niweczą wszystko. Goście atakują mniej, ale zato niebezpieczniej. 10 m. przed końcem wykluczył sędzia Doberta (Wartę) za foul (roz. za ostre) co wywołało dłuższą polemikę, ponieważ D. nie chciał ustąpić. Rogów 5:3. P. Mallow sędziował słabiej, jak zwykle, lecz publiczność, widząc niepowodzenie Warty, dała swój wyraz przy każdym błędzie sędziego w sposób b. hałaśliwy. Dlaczego zawsze te hałasy, jak Warta przegrywa, a cicho, gdy przegrywa Pogoń, Unja itp. Kto chce umieć zwyciężać, musi umieć także klęski ponosić z godnością. Jeszcze jeden błąd uczyniła Warta, zmieniając stanowiska graczy wobec niepowodzenia, na czem bezsprzecznie wyszła gorzej.

Poznania III.—Unja III. 0:6 (0:1). Unja II.—Sparta I. 5:0 (3:0). Sparta, która obok Polonji (Poznań) ma najwięcej szans do przejścia do kl. A., poniosła wysoką porażkę od rezerw Unji, którzy przedstawiają materjał nieprzeciętny. W Spartie dobry bramkarz (Marcinkowski) Rogów 8:3 dla Unji. Bramki strzelili Paczkowski I. 3 i Nowaczyk 2. Sędzia Nawrocki, chwilami niezdecydowany, zresztą bezstronny. Polonia I.—Warta II. 0:5 (0:3) Boisko Warty. Mistrz. kl. B Polonia przegrała wysoko, pomimo, że Warta grała w składzie osłabionym.— Warszawianka (Warszawa)—Pogoń 4:4 (1:3). Pogoń w komplecie, Warszawianka w składzie osłabionym (4 rezerw.) Gra spokojna, równa, miejscowi atakują więcej ze skutkiem, po gościach widać przemęczenie, grali też słabiej, jak dotychczas w Poznaniu. Po zmianie Warszawianka za wszelką cenę chce wyrównać, co im się też udaje. Poznaniacy w II. poł. okazali pewne lekceważenie. Sędziował po długiej przerwie p. Kochański, nienajgorzej. *Tep.*

Z Wilna. 28. VI. Międzymiastowe zawody Wilno —Rewel 4:1 (1:1). Reprez. druż. Tallinu (Rewla) przy-

jechała do Wilna po zwycięskich zawodach z repr. Litwy (w Kownie). Rewel: Lass, Pihlak (Kalev), Silber (T. I. K.), Vain (Kalev), Rein (Sport), Kaarmann (Kalev), Paal, Tell (Sport), Ellmann, Joll, Brenner (Kalev). Wilno: Luberda (1 pp. Leg.), Grabowiecki (Lauda), Lasota (1 p. p. Leg.), Korczowski (WKS.), Truhan (1 pp. Leg, w II. połowie Lepiarski z Laudy), Mierzejewski, Tarasiewicz (Lauda), Makowski (1 pp. Leg.), Gryglewski, Leszczyński (Lauda), Kijowski (WKS.) Sędzia p. Mandl.

Odrazu uwidoczniła się przewaga gości, lecz już w 13' centruje Leszczyński, wybiegający bramkarz i obrońca przepuszczają piłkę i Makowski pakuje ją do pustej bramki. W 17' róg dla gości ślicznie podany przez ich prawe skrzydło, z którego też uzyskuje lewy łączn. Estończyków wyrównującego goala głową. Po pauzie widać znów ciągłą przewagę gości, lecz ich kombinacji przeciwstawiają gospodarze akcje solowe i przeboje, z których też uzyskują 3 bramki, w 52' przez Makowskiego, 58' Leszczyńskiego i w 63' Gryglewskiego. W 75' rzut karny dla Rewla. Luberda robinzonadą ratuje. Ostatnich 15 minut grają obie drużyny z widocznem zniechęceniem.

Jedenastka estońska przedstawia się jako drużyna b. hałaśliwa. Mają oni niezłą technikę i start do piłki, dobrze kombinują. Wszystkie ich strzały, zresztą słabe, stają się łupem doskonałego bramkarza Luberdy, którego też dość często publiczność oklaskuje. Obrona i pomoc Wilna wywiązały się dobrze ze swego zadania. Lepiarski, grający w II. połowie, doskonały. Natomiast w ataku brakło zgrania. Gra jego polegała więcej na wypadach, niż kombinacji. W I. poł. Leszczyński zawiódł zupełnie, w II. grał lepiej. Prawe skrzydło (Tarasiewicz) lepsze od lewego (Kijowski).

29. VI. Repr. Tallinu (Rewla)—Lauda 2:1 (2:0). Goście wystąpili prawieże w tym samym składzie, co dnia poprzedniego, jedynie na środku napadu grał inny gracz, lepszy od wczorajszego. Lauda: Gacek, Grabowiecki, Weyssenhoff, Oświęcimski, Lepiarski, Mierzejewski, Tarasiewicz, Mikołajew (rez.), Gryglewski, Leszczyński, Ryszanek.

Estończycy odrazu przeprowadzają atak i już w 2' zdobywają bramkę. Lauda nieco tem zdeprymowana przechodzi do defenzywy. W 37' zdobywają goście 2 bramkę z pięknego strzału prawego łącznika. Z początku II. połowy Lauda atakuje. W drugim kwadransie goście nie schodzą z połowy Laudy, nawet obrońcy ich przekraczają linję środkową. Mimo przewagi nie mogą się oni zdobyć na celny strzał. Słabe ich strzały łatwo chwyta Gacek. Goście o całą klasę lepsi od Laudy pod każdym względem. Wreszcie w 87' udaje się Gryglewskiemu przerwać chiński mur obrońców Rewla i z jego podania uzyskuje Leszczyński punkt honorowy. Lauda przestawia atak, lecz nic zrobić nie może, wszelkie akcje ich napadu paraliżują obrońcy gości. Sędziował p. Mandl specjalnie na te zawody do Wilna sprowadzony, gorzej niż dnia poprzedniego. W I. połowie usunął z trybuny jednego z widzów za okrzyk „sędzia kalosz!", w ostatnich minutach gry, po nieodgwizdaniu rażącego foulu ze strony Estończ. wobec Ryszanka, znów zyskuje ten epitet, lecz już od większej części publiczności.

30. VI. Wawel (Kraków)—Makkabi 4:0 (0:0). — 1. VII. Wawel—K. S. 1 pp. Leg. 0:0. Wawel przedstawia się jako drużyna b. wytrzymała i prowadząca ostrą grę, lecz brak jej strzelców w napadzie. Pierwszego dnia wygrał zawody z II-kl. Makkabi wil. jedynie dzięki szczęściu i niewspomaganiu niezdecydowanego w tym dniu napadu (do czego przyczynili się grający w nim gracze rezerwowi), przez pomoc, która winna sobie wziąć wzór z pomocy Wawelu, przez cały czas współpracującej nie tylko z obroną, lecz i napadem. 1 pp. Leg. również więcej się bronił, rzadko się zdobywając na wypady, likwidowane przez obronę Wawelu. Gra bardziej otwarta. W oba dni sędziował p. Radek bez zarzutu. — WKS. III.—Lauda III. 4:5.

Z wielką niecierpliwością czekamy na przyjazd Cracovii do Wilna (14 i 15 lipca), a następnie mistrzostwa Polski, podczas których zobaczymy w Wilnie Pogoń lwowską i Polonię warsz., która w zeszłym roku tak rozczarowała, a obecnie jest w b. dobrej formie. — Lubelski WKS. prawdopodobnie zostanie zwyciężony przez naszego mistrza Laudę, która stale poprawia się



Moment z meczu Birgmingham (Anglja) p. C. D. Europa (Hiszpanja) 8:2. Fot. Sport.

w formie, rozgrywając zawody z drużynami zamiejscowemi i zagranicznemi. Teraz napewno nie da się pobić w stosunku 7:0 przez ŁKS, Polonię warsz., lub Wisłę krakowską. O formie Laudy świadczą jej wyniki z Legją warsz. (dwukrotnie 4:2), która zwyciężyła Pogoń lwowską i Polonję warszawską.

L. R.

Z Torunia. 1. VII. Warszawianka — TKS 2:2 (0:1). Gra o niskim poziomie, bez wszelkiej myśli, tak ze strony gospodarzy, jak i gości. W pierwszej połowie TKS uzyskuje 1 pkt. z karnego. Po zmianie stron Warszawianka wyrównuje i niedługo potem prowadzi 2:1. Gra coraz ostrzejsza, wręcz brutalna. Po wykluczeniu środk. pomoc. Warsz. jak i TKS, gospodarze z karnego tuż przed końcem zawodów wyrównują. Gracze Warsz. przez ciągłe wyrażanie swego niezadowolenia z decyzji sędziego spowodowali grę zbyt ostrą. — Rogów 9:3 dla TKS. Sędzia p. Jasiński niestety zapóźno, bo dopiero pod koniec drugiej połowy, stał się stanowczym w swoich decyzjach.

Mistrz. kl. B. Polonja (Bydgoszcz) — TKS II 3:0. Zwycięstwo Pol. słuszne. Polonja jest zespołem dobrze zgranym i ma wszelkie szanse przejścia do kl. A. Powiwoj II (Grudziądz) — Zuch 3:2, Goplanja (Inowrocław) — Torunia 5:0 (0:0). Wygrała zasłużenie drużyna technicznie lepsza. — Ostateczna tabela Tor. Zw. 1) TKS 12 p., 2) Sokół 7 p., 3) WKS 4 p., 4) Powiwoj 1 p. — TKS nie bierze jednak udziału w tegorocznem mistrz. Polski. *Ski.*

Z Pułtuska. 13 pp., wywodząc swój ród z Krakowa, centrum życia sportowego i tego roku daje dowody swej działalności sportowej i dzięki formie, w jakiej obecnie się znajduje, należy do najlepszych drużyn wojskowych O. K. 1 (Warszawa). Gracze 13., to w większej części krakusy (siedmiu, trzech z Łodzi), mający za sobą szkołę krakowską. Brak połączenia kolejowego utrudnia komunikowanie się z zamiejscowemi drużynami, mimo to jednak, dzięki poparciu dowódcy pułku ppłk. Młot-Fijałkowskiego, rozwija się coraz lepiej, osiągając w tegorocznych spotkaniach zaszczytne wyniki. Po kilku lokalnych rozgrywkach z S. K. S. 3:2 i 2:0, z Nadnarwianką 4:1, rozpoczęła druż. 13 p. p. (zeszłoroczny mistrz D. O. K. 1) serję rozgrywek o mistrz. 8. D. P., odnosząc jedno zwycięstwo po drugiem: z 21 pp. (Warszawa) 13:0, z 1 p. sap. (Modlin) 8:1, z 32 pp. (Modlin) 5:0, z 1 p. Wojsk łączn. (Zegrze) 2:2, z 8 p. a. p. 5:0 (walk-over).

Ostatnio odbyły się, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem, tow. zaw. z drużyną Obozu Wyszk. Wojsk Łączn. z Zegrza z wynikiem 4:1 dla 13 p. p. Spodziewano się groźnego przeciwnika, zwłaszcza, że druż. Zegrza reprezentowaną była przez graczy różnych pułków piechoty, jazdy, łączn., tymczasem już po kilkunastu minutach okazała się zupełna przewaga ambitnie grającej „13". Drużyna Zegrza fizycznie i technicznie silna, brak tylko zgrania. Bramki dla 13 pp. strzelili: por. Sosenko 3, sierż. Witowski 1. Sędziował kpt. Brożek. *„Jotes".*

Z Przemyśla. 24. VI. Korona (Sambor) — Polonia II. 0:5 valkover o mistrz. B. kl. Stan mistrzostw następujący: Na 6 gier 1. Pogoń (Stryj) 12 p. 21:2, 2. Hagibor 6 p. 14:7, 3. Korona (Sambor) 6 p. 11:12, 4. Polonia II. 2 p. 7:22.

24. VI. Zapowiedziane igrzyska szkolne nie odbyły się z powodu niepogody.

29. VI. Hasmonea (Lwów) — Hagibor 4:0 (1:0). Hasm. nie wykazała w ataku tej gry, jakiej się od niej spodziewano. Pomoc i obrona b. dobra. W Hag. widać znaczną poprawę. Hag. przewyższył gości kombinacją. Wynik nie odpowiadał grze, gdyż Hag. b. dużo sytuacji nie wyzyskał. W Hasm. dobrzy obrońcy i z ataku Werter. W Hag. Fichtenholz, Antman, Heublum. Sędziowali na raty w I. poł. p. Bernfeld, w II. p. Burnatowicz, obaj b. słabo. Publiczności mało.

29. VI. Czuwaj — Polonia II. 2:3 (1:2). — 1. VII. 5 p. strz podh. — 2 p. a. g. 11:0 (6:0). Bramkarz 2 p. a. g. b. słaby. W 5 p. dobry atak.

1. VII. Legja (Warszawa) — Polonia 0:2 (0:0). Od Legji, która zwyciężyła mistrza Polski, spodziewano się o wiele ładniejszej gry. Mimo to, jest ona b. twardym przeciwnikiem, trudno dającym się pokonać. Legja bez Mielecha, którego zastępywał Węglowski (były gracz Wawelu). Pol. bez Cieplaka i Wolfstahla górowała nad gośćmi kombinacją i zgraniem. Goście przeciwstawili dobrą obronę, gdzie wybijał się Bujak. Coller po drugiej bramce niepotrzebnie foulował. Gracz powinien wiedzieć, iż brutalną grą nic nie wskóra. Sędzia p. Berenhaut-Niedźwirski zanadto przeczulony. Publiczności jak zwykle.

7. VII. Hakoah (Bielsko) — Polonia 1:0. Recenzja w nast. N-rze. 15. VII. gra Wisła (Kraków) — Polonia. *S. A.*

Z Tarnowa. W niedzielę 24. czerwca odbył się na boisku Tarnovii popis gimnastyczny Tow. gimnast. „Sokół". Program obejmował ćwiczenia pań wstęgami, chłopców laskami, na przyrządach, rzuty oszczepem, granatem, przechodzenie przez parkan wysokości 4 metrów. Najlepiej wypadły ćwiczenia na przyrządach, wykonywane przez starszych członków „Sokoła". Po popisie odbyły się zawody pań w piłkę koszykową, w których brały udział druż. krakowska (otrzymała I. nagrodę na zlocie w Warszawie) i tut. drużyna Sokoła. 1000 widzów. Krakowianki miały znaczną przewagę i odniosły zasłużone zwycięstwo w stosunku 8:0. Gra ta trzymała widzów w daleko większem naprężeniu, aniżeli następujący po niej mecz footb. Tarnovia — Metal. Ze strony Metalu ofiarnie prowadzony, ze strony Tarnovii zupełnie ignorowany. Nawet 2 karne dla Tarnovii zostały przestrzelone. U Tarn. daje się odczuwać brak treningu i w takiej formie nie przedstawia groźnego przeciwnika w rozgrywkach kwalifikacyjnych. Metal ma zaś zapewnione mistrzostwo kl. C. i połączone z tem przejście do kl. B, jeżeli oczywiście odniesie zwycięstwo nad mistrzem II. grupy kl. C podokr. tarn., którym prawdopodobnie zostanie Wisłoka (Dębica).

Wreszcie zostały i mistrz. kl. B. podokr. jasielsk. ukończone. Jak było do przewidzenia, zdobyła je Tarnovia w imponującym stylu, tracąc w 6 grach tylko jeden punkt ze stos. br. 19:4. Musimy jednak skonstatować, że Tarn. spadła obecnie znacznie z formy i przedstawia tylko przeciętną B-kl. prowincjonalną. Drugie miejsce zdobyła zasłużenie Resovia (Rzeszów) 7 pkt. i stos. br. 15:6. Ma ona obecnie również do zaznaczenia spadek formy, co się szczególnie w 2. rundzie mistrz. uwydatniło. Czarni (Jasło) zajmują trzecie miejsce 5 pkt. i stos. br. 8:12. Drużyna ta przedstawia tylko w Jaśle groźnego przeciwnika, poza Jasłem nie uzyskała dotychczas w mistrz. żadnego zwycięstwa. Drużyny, goszczące w Jaśle, uskarżają się słusznie na wrogie stanowisko tamtejszej publiczności, które nieraz przechodzi w czynne znieważanie graczy drużyny zamiejscowej. Ostatnie miejsce zajęło tarnowskie Ż. T. G. S. Samson 1 pkt. i br. 2:22. Co do porządku tabelarycznego tegorocz. mistrz. zgodne jest zupełnie z tamtegorocznem.

Ostatnia rozgrywka o mistrz. kl. B. między Tarnovią a Samsonem, przyniosła Tarnovii 2 nowe punkty i wynik 4:1. Obie drużyny wystawiły niekompletne składy. W I. połowie ofiarna gra Sams. doprowadza do wyniku 1:1, jakim Samson od trzech lat nie mógł się poszczycić. Dopiero z rzutu karnego podwyższa Szwarnowiecki wynik na 2:1, który pozostaje aż do pauzy. W II. połowie coraz większa przewaga Tarn., uwieńczona 2 bramkami Bogacza i Niedzielskiego. Sędzia p. Sternberg z Krakowa.

Amatorzy (Kraków) — Dror 1:0 (0:0). Słaba i chaotyczna gra. Dobrymi bramkarze i obrońcy, zwłaszcza u Amat., których bramkarz obronił karnego. Sędziował p. Malkischer. Metal — Bochnia 0:5 (0:1). Mistrz. kl. C. Rozstrzygająca rozgrywka. Ogromna niespodzianka. Bramki dla Bochni strzelili: lewy łączn. 4 i pr. łączn. Zbir — Dror II. 2:0. Strzelec — Dąbrovia 3:2. Zawody odbyły się w Dąbrowie. Sędzia p. Ruebenbauer.

8. VII. Podgórze (Kraków) — Tarnovia 2:3 (1:3) Pierwsze 20 minut rozstrzygnęły zawody na korzyść Tarn., która w tym okresie uzyskuje 3 bramki przez Mackę (2) i Szwarnowieckiego. Zapóźno już oprzytomniało Podgórze, tylko jednym punktem (lewy łącznik)

zmniejszyło nieco stosunek bramek. Jednolita, czasami zbyt ostra gra. Lekkomyślne wylatywanie bramkarza Tarn. przynosi Podg. 2 bramkę. Tarn. ma jeszcze jedną szansę do powiększenia rezultatu w postaci rzutu karnego. Jedenastka jednak zostaje strzelona prostym dolnym strzałem w ręce Witka. Podg. znacznie słabiej się zareprezentowało, niż ub. roku. Bramkarz Witek obok słabych momentów, miał także ładne. Do takich należy obronienie rzutu karnego. Obrona przeciętna, pomoc słaba, w ataku wybijał się lewy łącznik i środek, skrzydła b. słabe. Tarn. mimo 2 rez. pokazała ładniejszą grę, niż w ostatnich meczach przeciw Samsonowi i Metalowi. Jeszcze jednak nie odzyskała swej świetnej formy z jesieni ub. roku. Tymrazem zawiódł najbardziej bramkarz Wiśniewski, który wystąpił po przeszło miesięcznej przerwie. Znać było u niego brak treningu, toteż górne strzały, które dawniej chwytał, wypuszczał często z rąk. Nadto zbyt wczesnem wylatywaniem narażał swoją drużynę na krytyczne sytuacje, tylko dzięki niedołężności napadu Podg. niewyzyskane. Obrona gorsza, jak zwykle. Pomoc, z wyj. środk. Kowalskiego, który grał miernie, słaba. W ataku dobrzy Skwirut i Nowak. Środkowy Macko nie zawiódł wprawdzie, lecz jego miejsce jest na skrajnej pomocy. Łącznicy najsłabsi w ataku. Sędziował p. Mund z Krakowa. *F. A.*

Z Jasła. 8. VII. Makkabi — Bar-Kochba (Rzeszów) 1:1 (0:0). Mistrz. kl. C. Gra interesująca, obustronnie fair, z lekką przewagą miejscowych do pauzy, którzy, prócz karnego niewyzyskanego, niczego uzyskać nie mogą. Po pauzie Bar-Kochba częściej w ataku, Makkabi uzyskuje z wypadu bramkę przez prawego łączn., zresztą bardzo słabego, a w kilka minut później Bar-Kochba wyrównuje. Wynik odpowiada zupełnie stosunkowi sił. Na wyróżnienie zasługuje bramkarz miejscowych i obrony obu drużyn. Zawody prowadził za zgodą obu drużyn b. dobrze p. Niemiec, z powodu niewysłania sędziego z Krak. Kolleg. Sędziów.

Z Drohobycza. 1. VII. Hakoah (Borysław) — Ż. T. G. (Drohobycz) 2:1 (1:0). Hakoah grał przez cały czas ambitnie, uzyskując przez środk. napast. i prawego łącznika dwa goale. ŻTG zdobył jedynego goala z karnego. Sędziował dobrze p. Haszyński.

Z Sambora. 29. VI. A. Z. S. (Lwów)—Korona (Sambor) 1:1 (1:0). Lekka przewaga Kor. przez cały czas gry. Obie bramki padają z rzutów karnych. W A. Z. S. wyróżniała się obrona z bramkarzem na czele, w Kor. prawy obrońca, lewe skrzydło i prawy łącznik. Sędzia p. Schorr z Przemyśla b. dobry. *W.*

Z Sanoka. 2 p. s. p. (Sanok) — „Saf." — (Ustrzyki) 1:1 (0:0). Nowy plac. sport. 2. pułku strzelców podh. Najlepszy w polu kpt. Warmuzek i kpt. Bogacz, znany chlubnie gracz „Tarnovii". Sędziował przytomnie p. Springer z Jasła. W drużynie „Saf" wyróżniali się środkowy pomocnik, środek ataku i bramkarz. — 2 p. s. p. niedawno zorganizowany, rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Poprzedziły zawody o mistrz. Kl. C. „Rdifah" (Sanok — „Bar-Kochba" Rzeszów), 0:5.

Ze Stryja. Rewera (Stanisławów)—Pogoń (Stryj) 3:1 (2:0) zaw. tow. Poraz pierwszy w obecnym sezonie mieliśmy sposobność oglądania gry Rew. Zespół jej fizycznie silny posiada w swoich szeregach kilka wybitnych jednostek. Pog. posiada nowy nabytek, Czecha (Legja warsz).

Z Rew. odznaczyli się: Kulman, Witwicki i Gyurkowicz, z Pog. Czech i Datko. Sędziował p. Boder.

Z Mielca. Kruki (Mielec)—Bar-Kochba (Dębica) 3:1 o mistrz. kl. C. grupy II. podokręg jasielski). Kopanina i nic więcej. Gra nadzwyczaj nudna, bez śladu kombinacji, natomiast sinemi śladami na nogach graczy. „Kruki" przewyższają przeciwnika szybkością w biegu, wytrwałością i siłą fizyczną. Sędzia p. Korzennik z Dębicy kierował zawodami stronniczo. Na szczególną uwagę zasługuje następujący wysoce niesportowy incydent. W czasie zawodów widział się sędzia zmuszonym wykluczyć obrońcę Kruków p. Pająka, oczywiście po uprzedniem napomnieniu. Gracz ten wprawdzie opuścił boisko, ale po zawodach przystąpił do sędziego i wymierzył mu policzek. Publiczność oczekuje z niecierpliwością konsekwencji, jakie Kom. Gier i Dysc. K. Z. O. P. Nu. wyciągnie. Ładne rzeczy dzieją się na prowincji. Czasby już był najwyższy, ażeby K. Z. O. P. N. raczył ze swej wysokości czujniejszą opieką otoczyć sport na prowincji przez przesłanie kwalifikowanych sędziów na zawody o mistrz.

Z Muszyny. Kryniczanka kombin. — Muszynka 2:2 (0:1). Przewaga Kryniczanki. Bramki strzelili dla Kryn. Sandowicz i Poznański z przeboju, zaś dla Musz. Kamyk. *L. W.*

Z Częstochowy. 1. VII. Racovia — Fussballclub (Huta Laury G. Śląsk) 2:1 (1:0). 8. VII. Warta—Sparta (Raków) 1:0 (1:0) mistrz. kl. C. Sędz. dobrze p. Pladek ze Sosnowca. *W. R.*

Z Rożyszcz. Bar-Kochba II. (Kowel)—Makkabi 2:2.

Z Równego. Sokół—K. S. 45 p. p. 5:0

Wołyniak—Kresowianka komb. (Łuck) 5:0 (4:0). Wołyniak, wzmocniony graczami Sokoła, odniósł łatwe zwycięstwo. Sędzia słaby.

Z Białegostoku. 16. VI. BOSO. (Białost. Ochotnicza Straż Ogniowa)—1 p. p. Leg. 2:1 (2:1). Gra interesująca. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz B. O. S. O. Sędziował p. Max. Widzów 5000.

Rewanż 3:3 (2:2). Sędziował p. Bonek.

Trumpeldor—Orlęta 1:2 (0:1). Boisko podeszczowe błotniste, mecz nieciekawy. Sędziował p. Gryko. *E. R.*

Z Łucka. Kresowianka—Bar-Kochba (Kowel) 3:0. Goście zawiedli pokładane w nich nadzieje. Kres. grała z ambicją, lecz z małem szczęściem. Bar-Kochba (Kowel) — Bar-Kochba 2:0 (0:0). Ofiarna gra Łuczczan ochroniła ich od większej klęski.

Kresowianka — Makkabi 4:1 (1:1). Dawno oczekiwane zawody przyniosły nowe laury Kres. Z Mak. wyróżnił się dobry bramkarz Barzach, reszta wózkuje niemiłosiernie, nie rozumiejąc się nawzajem.

W. K. S. Zamość—W. K. S. Łuck 4:2 (1:2). Gra na ogół interesująca. W I. poł. wydatna przewaga Łucka. Po przerwie Zamość opanowuje boisko. Mistrz. kl. B.

W. K. S. Łuck — Lublinianka (Lublin) 1:1 (1:0) mistrz. kl. B. *A. M.*

Ze Lwowa. Uroczyste otwarcie boiska Hasmonei. Vivo A. C. (Budapeszt)—Hasmonea 3:1, 4:0 Sparta — Jutrzenka 3:0 (Spraw. w nast. Nrze).

Z Łodzi. 30. VI. Jutrzenka (Kraków)—ŁTSG. 1:1, Jutrzenka — kl. Turystów 1:3, 7. VII. TKS. (Torun) — ŁTSG. 1:3 8. VII. TKS.—28 pp. 8:2, Gedania (Gdańsk) — kl. Turystów 0:3, Gedania—Sturm 5:4.

Turystyka.

Sekcja Tur. KS. Podgórze odbyła pierwszą próbną dwudniową wycieczkę w Zachodnie Tatry pod kierownictwem p. J. Hubickiego dn. 7. i 8. bm.

Sekcja Tur. Makkabi urządziła wycieczkę na Babią górę, złożoną z 24 uczestników. Koleją do Suchej, stamtąd pieszo.



Bieg motocyklistów Poznań — Inowrocław i z powr. Na starcie. Zwycięsca Tadeusz Koszczyński. Fot. Turkiewicz.

Kolarstwo.

Warszawa. Trzeci i ostatni dzień wyścigów międzynarodowych z 1 lipca: — I. Wyścig „Zachęty„ 1. Obmytycz (200 — 15"). II. Wyścig główny. Przedb. I. 1. Plume (Łotwa) (13,8") 2. Kepke (Łotwa). II. przedb. 1. Miller O. — Union (13,8"), 2. Miller P. (Union — Łódź). III. przedb. 1. Iko (13"), 2. Szymczyk (!!), 3. Jabrzemski, 4. Stankiewicz. — III. Wyścig 3 klm. 1. Lange J. 4'39,6", 2. Grochowski. — IV. Wyścig awansu 1. Grygorowicz (200 m. — 14,4"), 2. Podgórski, 3. Popończyk — V. Finały wyścigu głównego. Finał I. 1. Iko (13,2"), 2. Plume, 3. Miller O. Finał II. 1. Szymczyk (13,6"), 2. Kepke, 3. Miller P. Finał III. 1. Stankiewicz (13"). — VI. Mecz międzyklubowy (parami). 1. WTC. (Lange i Szymczyk), 2. Łotwa, 3. Łódź (Union). II. Serja 1. WTC. (Iko i Gronczewski). — VII. Handicap 1 klm. 1. Grochowski 1'19,4", 2. Jabrzemski, 3. Stankiewicz (scratch). — VIII. Handicap 1200 mtr. 1. Kubasiński (scratch) 1'37,4". — IX. „Pocieszenia" 1. Konicki (15,2"). — X. Wyścig 10 klm. 1. Lange 16'9,6", 2. Plume, 3. Kamiński. W czasie biegu miał miejsce wypadek zderzenia, ale bez poważnych uszkodzeń.

Wyścigi szosowe o mistrz. Warszawy wygrał Zawadzki 100 klm. — 3 godz. 38", 2. Gronczewski 3 g. 45", 3. Kamiński.

Wyścigi o mistrzostwo wojew. łódzkiego na r. 1923. Boisko Helenowa. Ze zgłoszonych 23 jeźdźców startowało tylko 20. Zaraz na początku wybiła się na czoło grupa, składająca się z braci Millerów, Scheflera, „Bleriota" i Gabrycha. Wszyscy ci kolarze posiadają wyśmienitą technikę jazdy. Bracia Millerowie, znajdowali się tym razem w wyśmienitej formie i przypominali przedwojenne jazdy. Godnym podziwu były zrywy Oswalda Millera którym żaden jeździec podołać nie mógł. Przedwojenny mistrz „Bleriot" (Szymski) miał ładne momenty, lecz dał się u niego zauważyć brak treningu. Z młodych kolarzy godnym wzmianki jest młodziutki Szmidt, którego tempo nawet najlepszemu jeźdzcowi nie ubliżyłoby. U innych kolarzy, oprócz wyżej wymienionych, poznać zupełny brak treningu.

W pierwszym przedbiegu zwyciężył łatwo Szefler. W drugim po zaciętej walce o grubość gumy gorszy w technice jazdy Gabrych, za nim „Bleriot". W trzecim bezkonkurencyjnym był Miller Paweł. W czwartym Miller Oswald. Międzybiegi I., II., III. i IV. wyłoniły trzech jeźdźców: Oswald i Paweł Miller i Szefler do finału. Decydujący bieg; pierwsze okrążenie poprowadzili Millerowie, Szefler trzyma się wyczekująco na trzeciej pozycji. Przed dzwonkiem nadaje Miller P. jeździe szalone tempo, któremu Szefler, nieprzygotowany na zryw, podołać nie może. Między braćmi Millerami rozegranem więc zostało mistrzostwo, aż do 100 metrówki trzymają się oni razem, lecz tu Oswald wprowadził w ruch swój niebezpieczny „młynek" i wysunąwszy się na półkole wygrywa mistrzostwo przed Millerem Pawłem i daleko za nimi pozostałym Szeflerem. Poraz trzeci po wojnie zdobył ten sympatyczny jeździec mistrzostwo polskiego „Manchesteru" i przy jego pilnym treningu spodziewamy się, że mistrzowi Szymczykowi mistrzostwo torowe Polski tym razem tak łatwo nie przypadnie. — Wyścig amerykański parami na 40 klm. Prowadzenia podjęła się zaraz na początku grupa Millerów, „Bleriota", Szeflera i Burno-Maurera. Kilkakrotne próby ucieczki tych par nie udały się i wyścig skończyły te pary w zwartej grupie. Pierwszą nagrodę honorową zdobyli Millerowie, drugą „Bleriot"-Szefler, trzecią Burno—Maurer, czwartą Ford - Gabrych, a piątą Blau—Kermen. — Wyścig S. S. Unionu wygrał ślicznym finishem młodziutki Szmidt. — Wyścig kwalifikacyjny tensam kolarz po krótkiej walce z Deiterem. Wyścig towarzystw zaprzyjaźnionych wygrał łatwo Gabrych. *M. H.*

Lwów. Bieg 100 klm. cykl. o mistrz. okręg. Fatalne warunki atmosferyczne. 1) Kostrzewski 4 g. 20 m. 2) Kleczyński 3 min. za nim. Bieg będzie powtórzonym.

Lekka atletyka.

Mistrzostwa Pozn. Z. O. L. A. 28 i 29 bm. Organizacją zawodów zajął się K. S. Pentatlon. Zawody odbyły się w Stadjonie Wojsk. Zawodników zgłosiły: Pentatlon 19, Unja 12, Warta 10, Pogoń 5, AZS. 7, Fervor (Kościan) 3, Stella (Gniezno) 4. — Pobito rekord polski w skoku o tyczce przez Adamczaka 3.24 m. (przy 3'28 m. lekko strącił poprzeczkę). Liczne nagrody przypadały Armańskiemu (Warta, dawniej Sokół, Kościerzyna, Pomorze), oraz na 5000 i 1500 m. młodemu biegaczowi Szwarcowi (Warta), który uzyskał 1 miejsce dzięki dobremu finiszowi. — Najwięcej miejsc uzyskał Pentatlon, dalej

Warta, mniej Stella i AZS. Publiczności w oba dni, mimo braku konkurencji, mało.

Wyniki: Rzut oszczepem: startow. 5. 1) Armański (Warta) 44.06. — Skok w dal: start. 16. 1) Gilewski (Pentatlon) 5.91. — 100 m.: start. 8. 1) Gilewski (Pentatlon) 11.7. — 400 m.: start. 7. 1) Janiszewski (Pentatlon) 58.2 — 1500 m.: start. 10. 1) Szwarc (Warta) 4.43. — 5000 m.: start. 8. 1) Szwarc (Warta) 18.57.6. — Skok w wyż: start. 8. 1) Konopacki (Pentatlon) 154 m. — Skok o tyczce: start. 4. 1) Adamczak (Pentatlon) 3.24 rekord polski. — Rzut dyskiem: start. 5. Adamczak (Pentatlon) 32.30 m. — Sztafeta 4×100: start. drużyny Pentatlon, Unji, Warty i AZS. 1) Pentatlon (Łęgowski, Janiszewski, Rokita i Gilewski) 47.2, 2) AZS., 3) Warta. — Trójskok: start. 8. 1) Gilewski (Pentatlon) 11.65. — Pchnięcie kulą: start. 8. 1) Armański (Warta) 9.75.

Bieg na przełaj TS. Unja 3500 klm. dostępny tylko dla członków tegoż tow. odbędzie się 14 bm. o godz. 6 z boiska Unji. 3 nagrody dla seniorów i 3 dla junior.

Zawody szkolne w Poznaniu 100 m. i skok w dal — Broecke 12,1 s. i 6,00; w wyż — Piechocki 1.51 (poza konk. Smolarkiewicz 1.57); Kula — Adamski 10.25; dysk. — Piasecki 25.40.

Zawody saperskie w Warszawie odbyły się 29. i 30. VI. na boisku KOSS. przy b. znacznej liczbie zawodników (około 300). Wyniki: 100 m. — Sośnicki 11,2 (!), 2) Skierczyński 11,4. Skok w dal — 1) Sośnicki 6.04, 2) Wahren 5.42; oszczep — Wahren 40.54, 2) Milaszkiewicz 40.22; Bieg na przełaj (ok. 3 klm.) 1) Janicki 9,53'6 s.; Granat — 1) Wojna 37.51 (z miejsca); Bieg 400 m. — 1) Skierczyński 57,5 s.; Bieg 1500 m. — 1) Hrabowski 4'50,4 s.; Dysk. i kula — 1) Kirchner 33.48 i 10.07.

Adamczak pobił dn. 29. VI. rek. polski w skoku o tyczce z wynikiem 3.24 m.

W Warszawie urządzono obecnie przerwę letnią po mistrz. WOZLA. Jedynie AZS. wyjechał na zawody do Krakowa. Podobno w sierpniu AZS. (czy też Polonia) mają urządzić zawody międzyklubowe, dalej dn. 8. i 9. IX. WOZLA organizuje zawody międzynarodowe, zaś 22. i 23. IX. PZLA urządza mistrzostwa Polski już poraz czwarty z rzędu.

ŁKS. urządza w początkach września zawody międzyklubowe z okazji jubileuszu klubu.

Pentatlon Poznań organizuje w sierpniu lub we wrześniu zawody ogólnopolskie.

PZLA organizuje dn. 29. bm. pięciobój o mistrz. Polski.

Hoff pobił rek. światowy w skoku o tyczce 4 20.

WOZLA powinien urządzić próbę pobicia rekordu polskiego (46,7 s.) w biegu sztafetowym 4×100, wystawiając osadę: Szenajch (Warsz.), Piątkowski (AZS), Rotherd (Pol.), Sośnicki (Pol.), rezerwa Weiss (AZS).

Francja pokonała Belgję 77½ pkt. i 42½ pkt.

Drużyna AZS pobiła rek. polski w sztaf. 100+200+400+800 — 3'44,1 s.

W najbliższym tygodniu rozpoczynają się zawody w Goteborgu.

Zawody Kadetów w Modlinie. 100 m. — Prószyński 11,6 s.; 3 klm. — Perotjatkowicz 10,43 s.; dysk. — Kuczyński 29,05 s.; oszczep. — Madeliński 37,50 s. skok w dal — Ossowski 5,45.

Zawody „Strzelca“ w Wilnie. 100 m. — Dobrowolski (WKS) 11,5 s.; skok w dal z miejsca — Jankowski 2.93; skok w dal i w wyż — Dobrowolski 6.14 i 1.45; dysk. — Grankowski 28.48; oszczep. — Sakowicz 36.37; kula — Nawojczyk 9.57.

W Kraśniku na zawod. Zw. Strzeleckiego uczeń Prazmowski osiągnął w biegu 100 m. — 11 s. (!!?).

Zawody szkoły wych. fiz. w Warszawie 60 m. — 7,2 s. (Chełmnicki), dysk. — 28.60 (Chełmnicki).

Hippika.

Dzień 26 czerwca br. będzie pamiętnym w dziejach sportu polskiego, w dniu tym, po rozegraniu gonitwy trzeciej, przez pięknie udekorowaną bramę od Mokotowa wjechały dwa dworskie pojazdy, eskortowane przez szwadron szwoleżerów. W pierwszym siedział J. K. M. Ferdynand rumuński z prezydentem Wojciechowskim, a w drugim królowa Marja z panią Prezydentową. — Dostojnych gości przy wejściu oczekiwało prezydjum Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce z prezesem Alb. hr. Wielopolskim na czele. Ładnie postąpiło Towarzystwo, urządziwszy na cześć gości specjalną nagrogę. Do gonitwy tej stanęło 5 koni pod pp. dżentelmenami. Ładne zwycięstwo odniósł og. Armenier pod p. Stokowskim, drugim był Herson, jeź. Jaworski, a trzecim Schlingiel, jeź. rtm. Sosnowski. Po rozegraniu gonitwy, zwycięski jeździec p. Stokowski został przedstawionym królewskiej parze. Król osobiście wręczył mu zegarek złoty ze swoim podpisem. Po złożeniu swoich podpisów w księdze pamiątkowej Twa, królewska para opuściła pole Mokotowskie przy dźwiękach hymnu rumuńskiego i gromkich owacjach publiczności.

Dnia 1 lipca skończył się sezon wyścigów wiosennych. Największą nagrodę dnia zdobył dzielny Zbaraż ks. Lubomirskiego, bijąc 5 koni. Na Zbarażu bardzo przytomnie pojechał jeździec Sakowicz, który mając na względzie dużą wagę (64 kg.) zarezerwował konia na finish i łatwo wygrał. Drugą nagrodę dnia wygrał Lusagnet p. Towarnickiego, dosiadany i umiejętnie przeprowadzony przez Pasternaka.

Sezon wyścigów jesiennych rozpoczyna się dnia 27 sierpnia i obejmuje 28 dni. *Erwis.*

Hockey.

Poznań. 29. VI. K. S. „Agon“ — Klub Łyżwiarski 1:8 (0:3). Wybitna przewaga Kl. Łyżw., którego jedenastka przedstawia się jako zespół fizycznie silnych, dobrych biegaczy, a jako całość technicznie i taktycznie lepsza od Agonu. Graczom Agonu brak przedewszystkiem startu i celowości w podawaniu piłek i starać się oni powinni usunąć powyższe wady. Sędziował p. SK. bardzo niezdecydowanie.

List z Budapesztu.

Nieodwołalnie zakończył się sezon footballowy M. T. K. pokonał najlepszą drużynę prowincjonalną 2:0 i może spocząć na swych laurach. Atoli występują na jaw zatrważające zjawiska, które nietylko M. T. K., ale i wszystkich zwolenników footballu węgierskiego, niepokoją. Molnar, wielokrotny internacjonał, pożegnał się z Budapesztem i przesiedlił się do Wiednia, gdzie już spora garstka byłych graczy MTK. znalazła nowe, wygodne ognisko domowe. Mówi się jeszcze o emigracji innych wielkości footballowych, nie chcę malować djabłów na ścianie, w każdym razie nie naprózno szumi w lesie pism. Gdyby u nas profesjonalizm był tak rozpowszechnionym, jak się o nas wyrażają, czyż byłoby możliwem, ażeby tak wielu na wszystkich krańcach Europy dawało dowody swej wysoko rozwiniętej kultury footballowej, jako gracze i trenerzy? Kapitan związkowy musi odtąd wyszukiwać z lampą Djogenesa kandydatów na reprezentatywnych graczy, aby zapełnić luki. Nowe talenty znajdują się już — brak im atoli jeszcze międzynarodowego temperamentu, uzdalniającego ich do uczestniczenia w wielkich imprezach bez tremy.

Dnia 28. VI. i 1. VII. mieliśmy się spotkać z reprezentacjami Węg. Subzw. C. A. F. w Koszycach i Bratisławie, nie otrzymaliśmy jednakże pozwolenia przyjazdu. Uważaliśmy obydwa te zawody za szczęśliwy początek korzystniejszego ułożenia się stosunków między M. L. Sz., a C. A. F. z czyjej winy — nie mamy pojęcia — minęła ta dobra sposobność. Ubolewamy nad tem. W ten sposób nastąpił rychło koniec sezonu footballowego.

Uwaga wszystkich skierowaną jest na Göteborg. Niektórzy nasi atleci zdobyli już laury po drodze do Göteborga, w Kopenhadze. Od Paryża po Göteborg, w Crefeld, Berlinie, Kopenhadze, nie został jeszcze Kurunczy pobitym. Czy uda mu się również w Göteborgu? Tam musi on 400 m. przebiec w swoich „50 sek“, aby wrócić do kraju niepokonanym. Jego kolega klubowy Gerö przyszedł zdaje się już nieco do siebie, w kraju wierzono w jego niepokonalność, a już pierwszem rozczarowaniem była jego klęska w Paryżu, jako początek jego dalszych niepowodzeń. Drowi Csejthey'owi udało się zdobyć pierwsze miejsce w rzucie kulą (13·07 cm.), rzucie dyskiem (40·77 m.) i rzucie oszczepem (53·55 m.). W Göteborgu będzie 11 atletów reprezentowało Węgry, pokaźna liczba, 7 zapaśników, 8 pływaków i 8 graczy w waterpolo — razem 34. Wiemy dobrze, że daleko nam jeszcze do tego, aby wszyscy wyszli z zawodów zwycięsko, ale uczyć się i patrzeć będą wszyscy. Systemem hodowli pszczół i rywalizacją wewnętrzną jedynie nie może żaden kraj dostatecznie poprzeć swego sportu. Jednostki i towarzystwa poniosły wielkie ofiary, abyśmy w jaknajwiększej liczbie zastąpieni byli w Göteborgu. Miejmy nadzieję, że te ofiary nie były daremnemi.

1. VII. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

Byłem więc wczoraj w Komotau, gdzie Niem. Zw. Footb. Republiki Czesko-Sł. rozgrywał decydujący mecz o mistrzostwo swojej ligi. Liczyłem napewno, iż N. Z. F. i FK Komotau uznają za stosowne powitać oficjalnie na dworcu sławnych gości z metropolji. Tak jednak nie było, pozostawiono graczy DFC spokojnie ich losowi i udali się oni o przepisanej godzinie do pięknie położonego boiska sportowego w Komotau. NZF popełnił tu wielki błąd, który niestety zdarzył się już nawet większym związkom footbal. Przeciwnikiem DFC był DSK Brüx, który przed rozpoczęciem gry wręczył prażanom wspaniały wieniec laurowy, naturalnie, piękny giest sportowy. NZF zatem ponownie się zblamował, co trudno będzie zatrzeć! DFC przybył z około 100 zwolennikami do Komotau, którzy z gry swoich ulubieńców po długim czasie byli zadowolonymi. Brüx przygotował nawet pociąg specjalny, atoli jego pasażerowie wrócili widocznie zdeprymowani. Dla Komotau był to rekord, około 5000 widzów przypatrywało się spotkaniu. — Gra wykazała gładką przewagę prażan, którym mokry teren bardzo dogadzał. Brüx został już w 3 min. zmiażdżonym i 1 bramka siedziała. Do przerwy 5:0. Zwycięstwo więc było niewątpliwem. Po zmianie stron grał DFC z rezerwą, gra bowiem przeciwnika prowadzoną była tak niedozwolonymi środkami, że gracze musieli się troszczyć o całość swoich kości. Nie wdawali się więc słusznie w żadne pojedynki solowe, a tylko Höss zaryzykował przebój, który dał punkt szósty. DFC został więc mistrzem ligi na rok 1922/23.

W międzyczasie grała Reprezentacja Czechosłowacji w Solnogrodzie (Klausenburg) przeciw Rumunji i wyszła również 6:0 jako zwycięsca. Zwycięstwa tego oczekiwano z pewnością, nie można więc uważać go za niespodziankę. Wielką dyferencję bramek należy przypisać wspaniałej umiejętności strzału naszych reprezentantów. Vlcek z Cechie Karlin zdobył 4 bramki, Stapl i Capek ze Slavii po 1-ej. Sparta była w teamie tylko 2-ma graczami zastąpioną. Team ten jedzie obecnie do Słowaczyzny i gra we wtorek w Uzhorod, a we czwartek w Koszycach.

W Pradze odbyło się przy niepomyślnej pogodzie kilka małych spotkań, które z powodu deszczu przerwać wcześniej musiano. Sparta — AFK Kolin 4:0, Meteor Vinohrady — Viktoria Vinohrady 2:0, Vrsovice — Slavoj VIII 2:1, Liben — Nuselsky 2:2, CAFC — Malostrańsky 3:1, Slavia — Viktoria Vinohrady w sobotę 6:1. DFC zwyciężył w piątek AFK Pardubice 3:0, przyczem wykazał znaczną poprawę formy. Ostrą tę grę prowadził podpisany. Meteor VIII bawi już kilka tygodni w Hiszpanji i Portugalji z wielkim sukcesem.

FKD Sportbrüder (Praga) obchodzi obecnie swój 25 letni jubileusz. Najpierw odbył się turniej juniorów, w którym zwyciężył Union Žižkow w losowaniu po grze nierozstrzygniętej przeciw jun. DFC. W piątek i niedzielę wstępują w szranki starsi o puhar jubileuszowy, który rozegra się na placu DFC. W turnieju tym uczestniczą: Union Žižkow, AFK Vrsovice, DFC i Sportbrüder.

2. VII. 1923. *K. Em. Grätz.*

List z Berlina.

Cała uwaga niemieckiego sportu była i jest zwróconą na Göteborg. Po pięknych wynikach niemieckiego tennisa we walkach halowych, przyszła w ubiegłym tygodniu kolej na lekką atletykę. Uwagi moje, zawarte w ostatnim liście na temat szans niemieckich, prawie w zupełności się ziściły. Bieg 110 mtr. z płotkami stał się faktycznie łupem z tą różnicą, iż pierwsze miejsce zajął Kasten 15·5 sek., a drugie Trossbach 15·6. Również i stumetrówka przyniosła po b. zaciętej walce pierwsze miejsce. Zwycięscą w tej dyscyplinie został Houben w czasie 11 sek. Również Houbenowi przypadło w udziale drugie miejsce w 200 m. w czasie 22·31 (1. Carr, Australja 21·9). W 400 m. zdołali się wprawdzie Neumann i Renell przedostać przez przedbiegi, w końcówce jednak zajął N. dopiero piąte miejsce. Nieprzyjemne rozczarowanie przyniósł bieg na 800 m., gdzie Peltzer w najlepszym momencie na 40 m. przed metą pada. Przyjemną

niespodziankę sprawił tensam biegacz w 1500 mtr., zajmując w czasie 3'59,4 drugie miejsce za Wide (Szwecja) 3'57. W 10.000 m. zajął Bedarff, mimo słabej konkurencji, dopiero czwarte miejsce, usprawiedliwieniem może być jedynie niedyspozycja fizyczna, jaką obserwowaliśmy już na zawodach w Berlinie. Pecha miała sztafeta 4×100, która zdobyła wprawdzie w czasie 42'5 pierwsze miejsce, jednak wskutek nieprawidłowej zmiany uległa dyskwalifikacji. Lepiej powiodło się sztafecie 4×400, która zajęła drugie miejsce po Finlandji (czasy 3'19,3; 3'20'5). Niespodzianką było odpadnięcie Schumachera w skoku w dal, w którym osiągnął zaledwie 6'71 cm. W trójskoku zajął Holz trzecie miejsce (14'46). Rzut 42'39 m. dał Steinbrennerowi drugie miejsce w dysku. W kuli osiągnął wprawdzie Wenninger 14'16(!), jednak popełnił tę nieostrożność, iż wyszedł z koła przed zamarkowaniem rzutu, co naturalnie spowodowało unieważnienie. Ostateczny wynik 2 pierwsze, 4 drugie i 1 trzecie miejsce. O wrażeniach, opinji i t. d. w liście następnym.

7. VII. 1923. *Berolinus.*

Rozmaitości sportowe.

Międzymiastowy mecz Warszawa—Poznań odbędzie się w Warszawie dnia 22 bm

W najbliższą niedzielę gra w Warszawie Polonia z Vienną (Wiedeń).

A. Z. S. krakowski zdobył mistrzostwo Polski w piłce nożnej A. Z. S-ów w Polsce.

Vienna i Waf przyjeżdżają na tournée do Polski.

Senzacja sportowa. Artyści teatru Opera i Operetka w Krakowie grają 22 b. m. na boisku Cracovii zawody footballowe z takąż drużyną teatru Bagatela. — Między innymi grają: Minowicz, Doliński, Senowski, Wojnar, Kuczyński (obrona), Solarski, Wesołowski, Michałowski. Powodzenie zapewnione. Cały Kraków pójdzie 22. na boisko Cracovii, aby zobaczyć swoich ulubieńców teatralnych poraz pierwszy na zielonej trawce uganiających za..... piłką, a jeśli do tego dodamy, że w obronie Opery grają artyści tej miary, co Senowski (najdłuższy) i Kuczyński (najkrótszy) w tymże teatrze, to już mamy gotowy teatr na boisku footballowem.

Cracovia wyjeżdża w niedzielę do Bielska, gdzie gra ze Sturmem ostatnie swe zawody o mistrzostwo okręgowe.

Mistrzostwo kl. B ŁOZPN. zdobył Kaniów (31 p. S. K).

Rewel pokonał dwukrotnie Kowno 5:0 i 6:0.

Eintracht (Lipsk) wystąpił w Polsce bez swego repr. bramkarza Döllinga, na miejscu którego grał Richter.

33 F. C., znany w Krakowie z roku 1918, wchodzi teraz z drugiej klasy, dokąd spadł w roku 1921, do pierwszej.

Dotychczasowi mistrze Niemiec: 1903 V. f. B. Lipsk, 1904 nierozegrano finału, 1905 Union Berlin, 1906 V. f. B. Lipsk, 1907 F. C. Freiburg, 1908 Viktoria Berlin, 1909 Phönix Karlsruhe, 1910 K. F. V. Karlsruhe, 1911 Viktoria Berlin, 1912 Holstein Kiel, 1913 V. f. B. Lipsk, 1914 Sp. Vgg. Fürth, 1915/19 przerwa wojenna, 1920 I. F. C. Nürnberg, 1921 I. F. C. Nürnberg, 1922 nie było mistrza, 1923 Hamburger S. V

Liverpool, obecny mistrz angielski, zdobył poraz drugi kolejno mistrzostwo Anglji Klub ten, zanim zdobył mistrz. 1-szej ligi, przechodził zmienne koleje W 19-tym wieku Liverpool należał jeszcze do II ligi, której mistrz. został w r. 1893/94 i powtórnie 1895/96, lecz niedługo danem mu było pozostać w 1-szej lidze. Dopiero po zdobyciu w r. 1904/05 mistrz. 2. ligi wszedł Liverpool definitywnie do 1-szej ligi, w której do dziś dnia pozostał. Dotychczas zdobył Liverpool mistrz. 1-szej ligi w roku 1905/06, 1921/22 i 1922/23. W walkach o puhar angielski Liverpool nie odgrywał zbyt poważnej roli, tylko w r. 1913/14 wszedł do finału, gdzie jednak uległ Burnleyowi 0:1.

Podobno znany internacjonał węgierski Kertesz (MTK) wraz z trenerem MTK, Hoganem, mają założyć w Budapeszcie szkołę footballową.

Teplitzer FC. wyjeżdża na Boże Narodzenie na tournée do Włoch.

Altonaer Fussbalclub obchodzi w bieżącym miesiącu 30-letni jubileusz swego założenia.

Hakoah (Wiedeń) gra w jesieni 2 zawody w Londynie z Westham United i Millwall. Hakoah będzie więc trzecią drużynę środkowo-europejską, która będzie grała w Londynie. Pierwszą była przed 20 laty Viktoria (Berlin), drugą przed 10 laty FTC (Budapeszt).

Austrja — Węgry grają w Budapeszcie 7 października.

Espagnol będzie pierwszą drużyną hiszpańską, która przybędzie do środkowej Europy. Pierwszy mecz gra z Fürthem w b. m. następnie ze Spartą, z Gradjańskim, we Wiedniu i Budapeszcie.

Racing Club Haarlem zdobył mistrzostwo Holandji.

Turniej czterech miast w Göteborgu rozpoczął się 9. VII. zawodami Kopenhaga — Haga, 10. VII. Londyn — Göteborg, 11. VII. Londyn — Haga, 12. VII. Göteborg — Haga, 13. VII. Londyn — Kopenhaga. 15. VII. Göteborg — Kopenhaga.

Everton, którego w mistrzostwie I-szej ligi prześladował niezwykły pech, ma za sobą chlubną przeszłość. Będąc jednym z najstarszych członków I. ligi, zdobył Everton mistrzostwo tejże w roku 1890/91 i 1913/15. W roku 1889/90, 1894/95, 1901/02, 1904/05, 1908/09, 1911/12 znalazł się Everton na drugiem miejscu, a w roku 1892/93, 1895/96, 1903/04, 1906/07 na trzeciem miejscu. Największym sukcesem jego było trzykrotne wejście do finału o puhar angielski, który wygrał w roku 1905/06, bijąc Newcastle United 1:0.

Tournée drużyn angielskich i szkockich po konnencie są coraz liczniejsze. W Austrji, Czechach, Węgrzech, Danji, Szwecji, Szwajcarji, Holandji, Norwegji, Hiszpanji itd. grały już w br. angielskie drużyny. Najwyższy czas, aby i w Polsce pomyślano o sprowadzeniu angielskiego klubu.

Do najlepszych napastników w Anglji zalicza się: Buchana (Sunderland), Chambersa (Liverpool), Jacka (Bolton Wanderers), Walkera (Aston Villa), Wilsona Elliotta (Middlesborough) i Kelly'ego (Burnley).

Waf grał ostatnie swe mistrzostwo w 10 graczy, gdyż bramkarz Jancik został w 10 min. po rozpoczęciu gry pokaleczonym i musiał zejść z boiska, pomimo to pobił Waf Wacker 3:0.

Sparta praska wybiera się na tournée do Jugosławji lub Holandji.

Rapid zdobył mistrzostwo Wiednia za r. 1922/23.

Floridsdorf, Wac i Rudolfshügel schodzą do drugiej klasy.

Slovan i Ostmark wstępują do I. klasy.

Wiedeń nosi się z zamiarem wybudowania wielkiego stadjonu sportowego.

M. T. K. zdobył w bieżącym roku mistrzostwo Węgier poraz 10.

Slovan (Wiedeń) wyjeżdża 12-go na tournée do Jugosławji.

Makkabi (Berno) przyjeżdża we wrześniu na

tournée do Polski i będzie prawdopodobnie grała w Krakowie z Makkabi, Jutrzenką, Wisłą i Cracovią. Będzie to może największą atrakcją sezonu.

Fola-Esel zdobył puhar Luksemburga.

Genua zdobył mistrzostwo Włoch na rok 1923, bijąc w rozstrzygającej walce Pro Vercelli 1 :.0.

7 Obwód (Budapeszt) ma się połączyć z Zugloi A. C.

Sportclub zdobył puhar Wiednia za r. 1923.

Wydział Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N. przedstawia się obecnie następująco: prezes Dr. Wojakowski, wiceprezes Konkiewicz, sekretarz Rząsa, wydziałowi Mund i Molkner.

BBSV—Wawel grają w niedzielę w Krakowie ostatnie zawody o mistrzostwo okręgowe.

Wisła nie jedzie do Rumunji.

Olsza—Cracovia II. grają w piątek 13 b. m. o mistrz. kl. B.

Koszyce — Kraków zawody międzymiastowe są w projekcie na miesiąc sierpień w Koszycach.

Nadzw. Walne Zgrom. K. Z. O. P. N. odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Krakowie.

Personalja sportowe.

Dr. Wojakowski został wybrany prezesem Kol. Sędziów KZOPN-u.

Rosenfeld przyjął z powrotem legitymację sędziowską.

Dr. Lustgarten złożył podobno legitymację Koll. Sędziów.

Gieras (Wisła) otrzymał zwolnienie z tego klubu, przeniósł się bowiem na posadę do Lwowa. Będzie on grał u Czarnych, którzy wzmocnieni zostaną znakomitą siłą.

Van Schelle, jeden z najlepszych pływaków belgijskich przybywa w 2. poł. lipca do Lwowa do Pogoni.

Brandstätter i Kuthan z Rapidu obchodzili 29. VI. swój 15-letni jubileusz w I. drużynie.

Kada (Sparta) otrzymał propozycję od jednego klubu w Hiszpanji na objęcie stanowiska środkowego pomocnika za bardzo wysoką płacą, pozostał on jednak wiernym Sparcie.

Baar, były gracz Sportclubu, zasili szeregi Slovanu.

Lohrmann, były bramkarz Fürthu, został zwolnionym dla Amatorów i odbywa już z nimi tournée po Norwegji i Szwecji.

Priboj i Baubach, Ujpesti, obchodzą 10 letni jubileusz gry w tymże klubie.

Swatosch (Amatorzy) zdobył w bieżącym roku najwięcej bramek ze wszystkich graczy wiedeńskich.

Molnar (MTK.) wstąpił do Hakoah (Wiedeń).

Orth (MTK) nosi się z zamiarem przeniesienia do DFC. w Pradze.

Braun (MTK) będzie grał w FC. Barcelona.

Henryk Vida, jeden z najbardziej znanych redaktorów sportowych Węgier, założyciel i redaktor naczelny „Sport Hirlap" i były długoletni sprawozdawca węgierski „Neues Wiener Tagblatt", zmarł ub. m. w Budapeszcie w 48 roku życia, po długiej a ciężkiej chorobie. Zmarły był jednym z najlepszych sportowców węgierskich i zacnym kolegą, jako członek Węg. Zw. P. N. i członek dyrektorjum MTK., odgrywał poważną rolę w życiu sportowem Węgier. Pogrzeb zmarłego odbył się przy udziale całego sportowego Budapesztu. Ś. p. Vida bawił w Polsce w ubiegłym roku z reprezentatywną drużyną Węgier.

Zsák Karol, bramkarz mającego grać w Polsce „33 FC.", jest jednym z najlepszych bramkarzy w Budapeszcie. Grał on 25 razy w reprezentacji Węgier, ostatni raz przeciw Polsce 18. XII. 1921.

Wyniki zagraniczne.

Zagrzeb: 7. i 8. VII. Hask — Pogoń (Lwów) 6:1 Concordia — Pogoń (Lwów) 3:2.

Czerniowce: 3. VII. Makkabi (Kraków)—Makkabi (rewanż) 1:0.

Gefle: Szwecja — Finlandja 5:4. Sędzia Dr. Bauwens (Kolonia). Amatorzy — Drużyna kombinow. 8:0.

Krystjanja: Amatorzy (Wiedeń) — F. C. Frygge 6:2. Amatorzy F. K. Lyn 2:0.

Wiedeń: Rudolfshügel — Vienna 2:1 (1:1). Floridsdorf — Amatorzy (35 min. dogrywki) 2:1. Admira — Vienna 5:1. Simmering — Rapid 2:1. Hertha — Floridsdorf 2:1. WAC — Rudolfshügel 2:1. Sportclub — Wacker 2:1, finał puharu.

Stockholm: Amatorzy — Hammarby 2:2 (0:2).

Sarajevo: Sarajevo — Mostar 5:1.

Mor. Ostrawa: Mor. Slavia — S. C. Slovan 2:3 (1:2). DSV. Opawa — Makkabi 3:1 (1:0).

Praga: Union Žižkov — Sportbrüder 2:1. D. F. C. — Vrsovice 2:1.

Koszyce: Slavia (Praga) — Slavia 6:0 (2:0).

Grac: Rapid (Wiedeń) — Sturm 3:1 (1:1).

Brüx: DSK. Brüx — Teplitzer FC. 4:1 (2:1).

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.